

SŁOWO

Wilno, Środa 16 grudnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. za granicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.258. W sprzedaży detale, cena jednego nr-20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie wraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECJANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauce.
PODBRÓDZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECJANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Szef sztabu generalnego armii rumuńskiej w Warszawie



Szef szt. gen. Rumunii gen. Samsonowici składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Procesje i modlitwy o zdrowie Ojca św.



W Dudesti Cioplea pod Bukaresztem odbyła się procesja błagalna o wyzdrowienie Ojca Świętego.

Wczorajsza debata w Sejmie

Plenarne obrady Sejmu rozpoczęły się wczoraj o godz. 16.15. Po załatwieniu szeregu wstępnych formalności, marszałek Car złożył następujące oświadczenie:

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń, stwierdzających, że protokół obrad komisji sejmowych nie zawsze są sporządzane z należytą starannością i nieodzwierciedlają w dostatecznej mierze przebiegu komisyjnych posiedzeń, zmuszony jestem zwrócić się do prezydów wszystkich komisji z apelem, by położyli na przyszłość większy nacisk na terminowe i ścisłe sporządzanie protokołów komisyjnych.

Z kolei odesłano do komisji w pierwszym czytaniu szereg rządowych projektów ustaw oraz projektów ustaw zgłoszonych przez posłów. M. in. odesłano do komisji regulaminowej wniosek posła Nowaka w sprawie zmiany regulaminu Sejmu.

Następnie Izba przystąpiła do wyboru piątego wicemarszałka. Posł Dudański w imieniu koła rolników zgłosił kandydaturę posła Żeligowskiego, który jednak zrzekł się kandydatury i zaproponował posła Kielaka.

Zgłoszono też kandydaturę posła Surzyńskiego i posła Świdzińskiego. Ten ostatni zrzekł się kandydatury.

W głosowaniu na 175 kartek ważnych oddano na posła Kielaka 122 głosy, a na posła Surzyńskiego 53. Wobec tego został wybrany wicemarszałkiem posł Kielak.

W dalszym ciągu Izba wysłuchiwała szereg referatów o dodatkowych kredytach na r. 1936 - 37. Po referacie posła Stroińskiego o dodatkowych kredytach w związku z utworzeniem 2-ich nowych kompanii policyjnych oraz kilku stanowisk oficerskich w policji, Izba ustawę przyjęła w obu czytaniach.

Posł Hołyński zreferował ustawę o dodatkowych kredytach w związku ze zwiększeniem wydatkami na straż graniczną.

I tę ustawę Izba uchwaliła w obu czytaniach.

Dalej pos. Hołyński zreferował ustawę o zwiększeniu o 2 miliony zł. kredytu na pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzycielności rolniczych.

W związku z ustawami oddłużeniowymi, sumy przewidziane w preliminarzu budżetowym są niewystarczające i dlatego komisja przyjęła jeszcze rezolucję w sprawie przedstawienia jeszcze w bieżącym okresie budżetowym projektu ustawy o dalszej pomocy w tej dziedzinie. W głosowaniu ustawę w obu czytaniach przyjęto, jak również uchwalono rezolucję.

Posł Sowiński złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o dodatkowym kredycie w związku z zakazem przewozu towarów, który wywołał konieczność podwyższenia wydatków osobowych i rzeczowych w centralnej komisji.

sji przywozowej. Sejm ustawę tę przyjął w drugim i trzecim czytaniu. Następnie Izba uchwaliła również w obu czytaniach po sprawozdaniu posła Kamińskiego ustawę o dodatkowym kredycie w związku z pomocą udzielaną przez państwo z powodu klęsk elementarnych.

Następnie posł Sioda zreferował projekt ustawy o zmianie par. 2249 kod. cyw. z roku 1898, wyjaśniając, że chodzi tu o przelanie uprawnień wójta w sprawie sporządzania testamentów na sołtysów. Sejm przyjął ustawę w obu czytaniach.

Z kolei Izba wysłuchiwała sprawozdania posła Szczepańskiego o projekcie ustawy o przeniesieniu ksiąg hipotecznych z archiwum hipotecznego Sądu okręgowego do archiwum wydziału hipotecznego powiatowego. Ustawa ta ma na celu zbliżenie hipotek do stron zainteresowanych.

Do projektu zgłosił poprawkę poseł Sommerstein, której komisja jednak nie przyjęła.

Posł Sommerstein uzasadniał swój wniosek w krótkim przemówieniu, prosząc o skrócenie art. 3 projektu, który zezwala właścicielowi nieruchomości poniżej 50 ha na otrzymanie ksiąg hipotecznych przy Sądzie Okręgowym. Wyjaśnił w tej sprawie u dzielił wiceminister sprawiedliwości Siczkowski, poczem po końcowych wywodach referenta poprawkę mniej skości i ustawę w 2-iej i 3-iej czytaniu przyjęto.

W dalszym ciągu obrad Izba rozpatrywała szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych. Posł Tomaszewicz zreferował ustawę o ratyfikacji przewidzianego układu handlowego oraz układu płatniczego z Francją z dnia 18 lipca u. r. Układ ten świadczy o zmianach, jakie się dokonały we Francji względem Polski. Na podstawie układu handlowego, wywóz z Polski będzie regulatorem tempa obrotów handlowych z Francją, a układ płatniczy choć nie osłabia naszych zobowiązań, ułatwia w znacznym stopniu ich spełnienie. Układ obecny jest prowizoryczny i już w styczniu rozpoczyna się negocjacje o zawarcie trwałej konwencji. Ustawę tę przyjęto w obu czytaniach ze zmianami formalnymi, zaproponowanymi przez komisję.

Posłanka Pełczyńska zreferowała ustawę o ratyfikacji protokołu polsko - fińskiego. Referentka wskazała przy tej okazji, że Finlandia jest dla nas kontrahentem cennym i że mamy z nią czynny bilans handlowy i płatniczy. W głosowaniu ustawę przyjęto w obu czytaniach.

Ustawę o ratyfikacji protokołu do dodatkowego do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską i Czechosłowacją omówił w sprawozdaniu poseł Wadowski, poczem Izba projekt ustawy przyjęła w 2-iej i 3-iej czytaniu.

Posł Wojnar - Byczyński zreferował projekt ratyfikacji protokołu polsko - szwedzkiego w sprawie stosunków handlowych. Sejm przyjął tę ustawę w obu czytaniach.

Posł Sikorski zreferował jeszcze ustawę ratyfikacyjną porozumienia drugiego do umowy gospodarczej między Polską a Niemcami oraz projekt uzupełnienia umowy gospodarczej między Polską a Niemcami.

Obrady Komisji

WARSZAWA. Pat. Dyskusja nad exposé p. ministra Becka w komisji spraw zagranicznych Senatu odbędzie się w sobotę dn. 19 bm. o godz. 11-ej rano.

Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała na wczorajszym posiedzeniu w obecności pana premiera gen. Sławy - Składowskiego rządowy projekt ustawy o stanie wyjątkowym. Projekt tej ustawy wzorowany jest na dotychczas obowiązujących przepisach i jedynie przepisy te dostosowuje do postanowień konstytucji.

W wyniku obrad komisja przyjęła projekt tej ustawy w obu czytaniach, wprowadzając zmiany przeważnie o charakterze redakcyjnym, względnie kodyfikacyjnym, które nie zmieniają w niczym istoty projektu rządowego.

Senacka komisja samorządowa zakończyła wczoraj rozprawę nad projektem ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym i postanowiła przystąpić do obrad nad projektem ustawy o odpowiedzialności służbowej funkcjonariuszów samorządowych.

Obrady nad tym projektem odbędą się prawdopodobnie po ferjach świątecznych.

Wczoraj obradowała sejmowa komisja pracy w obecności p. ministra opieki społecznej M. Zyndram Kościałkowskiego.

dzij Polską a Niemcami. Pierwsze po rozumieniu przedłuża czas trwania umowy do końca rb. Oba projekty Sejm przyjął w obu czytaniach.

Z kolei marszałek przyjął do laski marszałkowskiej szereg wniosków po sełskich, poczem po odczytaniu interpelacji porządek dzienny wyczerpano. Posiedzenie zakończyło się o godz. 18,15.

ciałkowskiego i podsekretarza stanu Jastrzębowski.

Po referacie posła Waszkiewicza przyjęto z pewnymi poprawkami projekt ustawy o ochronie rynku pracy. Projekt ten przewiduje dwie zmiany obecnego stanu rzeczy w dziedzinie prawa o ochronie rynku pracy, a mianowicie:

a) przewiduje możliwość cofnięcia u dzielonego już pracodawcy zezwolenia na zatrudnienie cudzoziemców, o ile dalsze zatrudnienie może przynieść szkodę interesom państwa, w szczególności interesom gospodarczym, co do tego było niemożliwe.

b) przewiduje wprowadzenie specjalnego zezwolenia na pracę dla cudzoziemców, przebywających w Polsce od 1 stycznia 1922 r. które to zezwolenie dopiero zwalnia ich z pracy od przetrzymywania rygorów, dotyczących zatrudnienia cudzoziemców.

Następnie po referacie posła Garddeckiego odbyła się dyskusja ogólna nad rządowym projektem ustawy o układach zbiorowych pracy. W dyskusji zabierało głos 10-ciu mówców, a m. in. min. Kościółkowski.

Następne posiedzenie komisji, poświęcone temu projektowi odbędzie się ma w nadchodzący poniedziałek.

Współpraca wojskowa państw skandynawskich

RYGA. Pat. W państwach skandynawskich żywe zainteresowanie nie wywołuje pochodzący rzekomo ze strony fińskiej wniosek w sprawie utworzenia wspólnych dla tych państw baz ze składami broni i materiału wojennego. Współpraca ta, jak dowodzą w kołach miarodajnych jest niezbędna dla zabezpieczenia neutralności państw północnych.

Nowe porozumienie nie zobowiązuje jednak do obrony państwa, będącego napastnikiem, przeciwko obcemu mocarstwu, zaznaczając, że uzbrojenie baz będzie oddane do wyłącznego użytku państwa, zaskoczonego napadnięciem. Utrzymuje się przekonanie, że samo już istnienie takich składów nie dopuści do zrealizowania ewentualnych planów napastniczych.

Umowa, która zawarta została ostatnio między koncernem Bofors, kierującym przedsiębiorstwem szwedzkiego przemysłu wojennego, a Finlandią w sprawie budowy fabryki broni w Jesekilu, na terenie Finlandji, jest pierwszym krokiem tego porozumienia.

Kończy się już okres ciszy na frontach hiszpańskich

PARYŻ. PAT. „Echo de Paris”, zazwyczaj dobrze poinformowane o sytuacji hiszpańskich wojsk powstańczych, donosi iż pozorny spokój jaki od kilku dni można zauważyć po stronie wojsk gen. Franco w widoczny sposób ma się już ku końcowi. Informacje korespondentów „Echo de Paris” z Salamanki pozwalają przewidywać rychłą ofensywę wojsk gen. Franco nie tylko na Madryt, lecz również przeciw innym prowincjom, będącym we władaniu rządu w Walencji, mianowicie rozważana jest możliwość powstania nowego frontu wojennego w Katalonii.

Aktywność wojsk powstańczych ujawniła się już w poniedziałek. Gwałtowny atak oddziałów gen. Moli na odcinku górskim Guadarrama uwięziony został szeregiem lokalnych sukcesów i obsadzeniem strategicznych punktów górskich w okolicach Santa Maria de la Alameda i Fresnedilla.

O ile chodzi o sytuację w Barcelonie „Echo de Paris” przewiduje, że w wyniku dymisji rządu katalońskiego należy się spodziewać wprowadzenia w Katalonii swego rodzaju dyktatury, po wierzonej komitetowi ocalenia publicznego. Dziennik zaznacza, iż projekt utworzenia w Barcelonie strefy międzynarodowej przedstawiony przez rząd kataloński tuż przed dymisją członkom miejscowego korpusu konsularnego, wzorowany jest na istniejącej strefie międzynarodowej w porcie Szanghaju. Według oświadczeń jednego z ministrów, rząd kataloński uważa, iż tego rodzaju strefa będzie najpewniejszą gwarancją przeciw niebezpieczeństwu bombardowania miasta, w razie bowiem gdyby powstańcy naruszyli neutralność tej strefy, automatycznie weszłoby w konflikt z szeregiem państw zagranicznych.

Pogłoski o uwolnieniu Czang-Kai-Szeka przedwcześnie Czang-Kai-Szek jest zdrow

LONDYN. PAT. Reuter donosi z Szanghaju: Donald zawiadomił małżonkę Czang Kai-Szeka telefonicznie, że marszałek Czang-Kai-Szek jest cały i zdrow i znajduje się w kwatrze generała Jang-Czu-Chen w centrum Sian-Fu. Miasto zaś jest całkowicie otoczone przez wojska nankińskie.

Trudno zdać sprawę z sytuacji pomieszanych wojsk

PEKIN. PAT. Agencja Havasa donosi, że z źródeł chińskich, że marszałek Czang - Sue - Liang skonfiskował depozyty, znajdujące się oddziały centralnego banku chińskiego w Sian-Fu. Depozyty te były bardzo znaczne, gdyż rząd nankiński uważał, że Sian-Fu jest miastem najbardziej zabezpieczonym przed niebezpieczeństwem japońskim.

Nadeszły wiadomości o ruchach wojsk powstańczych i nankińskich, nie słychać jednak o walkach. Wojska nankińskie, wojska prowincjonalne oraz wojska Czang - Sue - Lianga i czerwone są tak pomieszane z sobą w Chinach południowo - zachodnich, że trudno jest zdać sobie sprawę z sytuacji wojskowej. Groźbę wojny domowej odsunęła, jak się zdaje, możliwość rokowań. Pekinijskie koła polityczne są zdania, że wydarzenia w Sian - Fu są sprawą wewnętrzno - polityczną.

Według tych kół, rola komunistów chińskich w tych wydarzeniach jest niewątpliwa.

Gdzie przebywa Czang-Kai-Szek

SZANGHAJ. PAT. Ze źródła półrządowego donoszą, że Czang-Kai-Szek przebywa w domu marszałka Feng-Czi - Tsi w Sian - Fu. Do dnia wczorajszego odmawiał on odbycia rozmowy z Czang - Sue - Liangiem. Z okazji wizyty Donalda, w czasie której obecny był i młody marszałek, Czang - Kai - Szek oświadczył Czang - Sue - Liangowi, iż w obecnych warunkach nie może zbadać jego „postulatów”, które należą do kompetencji rządu nankińskiego.

Donald, zgodnie z radą Czang - Kai - Szeka i jego małżonki, nie powrócił do Sian - Fu, a będzie kontynuował w Nankinie wysiłki w celu uspokojenia wzburzonej opinii publicznej i przeciwdziałania zbyt pociągłej akcji. Donald przesyłał telegraficznie do Nankinu szczegółowe sprawozdanie o swym spotkaniu z Czang - Kai - Szkiem.

PLOTKI

Jak zakwaszono „Zaczyn“

Tygodnik „Zaczyn“, który jak wiadomo nie ma nic wspólnego z p.k. Kocem oświadczył sam, że o programie pułkownika nie wie, więc narazie pisać może tylko o sobie. Za numerkami podpisów w „Zaczynie“, które nie znamionują specjalnie indywidualistycznych zamiarów autorów, kryją się osobistości, które „ABC“ podejrzewa, że chodzą... w krymkaach. Tajemnicza ma wyjaśnić się dopiero za rok, natomiast już dziś krąży plotki o tych, których kryją numerki w cieniu incognito.

Początkowo podejrzewano, że jednym z redaktorów jest pan Lillienfeld - Krzewski, ale oto ukazało się sprostowanie tego pana, że nie z „Zaczynem“, niema wspólnego. Okazuje się jednak, że jest dwóch braci Krzewskich, jeden z nich jest lekarzem, drugi zaś Szezapą, owym znanym Szezapą legionowym i ten Szezapą wraz z p. Fiszerem, zaczął „Zaczyn“ i dalej bacz, aby zakwasza nie była zbyt ostra. Poza tem żywo interesuje się „Zaczynem“ p. Endelman, który wtedy jeszcze, gdy „Zaczyn“ nie istniał, nrał opinię młodzieży szkolnej. Na zebraniach z tą młodzieżą wysłuchał jej swoją teorię opartą na t. zw. układach.

A więc np. krowy żyją w układzie trawożnym, posłowie sejmowi w układzie politycznym, a młody człowiek, który idzie na spacer z panią, w układzie miłosnym.

„Zaczyn“ prawdopodobnie w orbicie tej teorii znajduje się w układzie poronionych pomysłów.

Najwspanialsza książka ma być skonfiskowana

Nie już nas nie dziwi. Nie dziwi nas już wiadomość, że najwspanialsza książka ostatnich czasów „Przerosty etatyzmu“ Bernardzikiewicza ma być skonfiskowana. Przerosty etatyzmu w Polsce świadczą właśnie o prawdopodobieństwie tej wiadomości.

W kraju ludzi, zwierząt i fołksfrontu

Ferdynand Ossendowski zaczął swoją działalność na terenie Z.N.P. przez napisanie mocno ekliwej powieści „Na ucieczce“. Teraz przerzucił się już na całego do obozu polskiego fołksfrontu Z.N.P. i zaangażował się na redaktora „Płomyka“.

Nadworny pisarz Z.N.P. może się doczekać aż ktoś napisze o nim satyrę pod tytułem „pod smaganiem samum opinii“.

A. P. K.



W wirze partyj

CHADECJA WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ.

Chrześcijańska Demokracja od dłuższego już czasu nie przejawiała jako organizacja partyjna prawie żadnej działalności. Agencja „Echo“ informuje, iż ostatnio odbywają się konferencje i czynione są usilne starania by zjednoczyć wysiłki społeczeństwa katolickiego i wznowić działalność Chrześcijańskiej Demokracji jako centrum społecznego. Jeden z tygodników podał nawet wiadomość o przeniesieniu „Głosu Narodu“ dawnego organu Chrześc. Dem. do Warszawy.

MORACZEWSKI KOKIETUJE „WICI“

Ostatnio grupa naprawczych coraz silniej kokietuje związek młodzieży „Wici“. Nie pozostał w tyle i p. Moraczewski. W ostatnim „Frontie Robotniczym“ czytamy:

„Jedynolity front proletariatu wsi i miast — owszem. Lecz sprzymierzeńców klasa robotnicza poszuka sobie w chłopskich dotychczas budzących chłopską świadomość klasową grupach młodzieży („Wici“) a nie wśród zdeprawizowanej góry Stronnictwa Ludowego“.

O CO „PROSZA“ CHŁOPI P. WALERONA.

Warszawa („Echo“). Na organizowanych ostatnio zebraniach powiatowych zwolenników grupy t. zw. kadzi-chłopów, „zebrani usilnie proszą czynnik rządowy o dotożenie wszelkich starań w kierunku uzyskania dla Polski kolonii“, dalej „aby jak najrychlej było dokonane dzieło reformy rolnej“, i „aby długi chłopskie były o 50 proc. mniejsze“. Uchwał politycznych na tych zebraniach nie widać.

Dokoła poznańskiej Rady Miejskiej

Ogólnie spodziewają się zwolnienia starej Rady Miejskiej dopiero w styczniu. Obecnie kluby radzieckie reorganizują się. Uchodzą niemal za pewne, że dawniejszy klub sanacyjny dozna uszczerbku przez usamodzielnienie się kilku zwolenników Frontu Robotniczego posła Mroza. Nie wiadomo jak ustosunkują się do wytworzonej sytuacji dwaj radni Związku Młodych Narodowców p.p. Piestrzyński i Dankowski. Jeśliby nie zatrzymali swych mandatów, pozycja sanatorów uległaby osłabieniu.

Do Poznania nadeszło już oficjalne pismo ministra spraw wewnętrznych, podające treść orzeczenia NTA w sprawie utrzymania przy władzy dawnej rady miejskiej. Rada zbierze się w połowie stycznia przyszłego roku. Ugrupowania radzieckie czynią już przygotowania do objęcia swej funkcji. Klub prorządowy, na którego czele stoi dr. Makowski, przeprowadza obecnie reorganizację swego składu uzupełniając radnych na miejsce tych, którzy ustąpili lub wyjechali z Poznania. Również klub endecki, którego przewodniczącym jest Jarosocki, umarł, uzupełnia swój skład. Odpowiedź na pytanie, kto będzie prezydentem Poznania jest jeszcze przedwcześnie, niewiadomo bowiem nawet jakich kandydatów wysuną poszczególne frakcje.

Partyjni wykonawcy wyroku śmierci skazani na długoletnie więzienie

Na wotandzie Sądu Apelacyjnego, któremu przewodniczył sędzia Kuligowski znalazła się wczoraj sensacyjna sprawa Edwarda Knapik, Berka Bratmana i Altera Frenkla oskarżonych o wykonanie wyroku śmierci wydanego przez partię komunistyczną na Mieczysława Jasnowskiego, który miał być pono konfidentem policji.

13 października ub. r. Jasnowskiego znaleziono na przedmieściu Częstochowy z przestrzeloną czaszką.

Wszczęto dochodzenie i ustalono, że kula znajdująca się w czasce denata pochodzi z rewolweru, który ujawniono przy Knapiku.

Knapik przyznał się do zabójstwa, lecz podkreślał, że miało ono miejsce w innych okolicznościach. Miał on rzekomo odebrać rewolwer pijanemu Jasnowskiemu, który zaczął się awanturować na ulicy, podczas samotnia się Knapik zamachnął się swoim braunem, który wystrzelił.

Odmienne wypadki zeznania Bratmana i Frenkla, którzy wobec policji przyznali się do winy i oświadczyli, że byli wykonawcami partyjnego wyroku śmierci.

Zbadani w kilka godzin później przez sędziego śledczego obaj odwołali

swe przyznanie, twierdząc, że zostało ono wymuszone.

W tych warunkach Urząd Prokuratorski oskarżył ich o dokonanie zabójstwa w wykonaniu rozkazu partii i Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący Knapikę i Frenkla na 15 lat więzienia, a Bratmana na 12 lat więzienia.

Skazani odwołali się do drugiej instancji.

Oskarżeni w dalszym ciągu nie przyznawali się do winy, obrońcy zaś ich adwokat Duracz i Szumański podkreślali, że niczem nie zostało udowodnione, że zabity istotnie był konfidentem, że więc oskarżeni mogli w ogóle wyrok partyjni wykonać. Gdyby chcieli zgłazić Jasnowskiego, mogli to łatwo uczynić w boju, do której sam się rwał jeszcze w restauracji, oni go jednak odciągali, ostrzegali.

Prokurator Izdebski, który popierał oskarżenie podkreślał między innymi okoliczność, że z tego samego rewolweru, z którego poniósł śmierć Jasnowski, na kilka tygodni przed tem dokonano zamachu na innego konfidenta, co ustaliła ekspertyza rusznikarska.

Sąd Apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

—:—:—

P. Parylewiczowa chora a p. Parylewicz płaci

Śledztwo w sprawie W. Parylewiczowej trwa nieprzerwanie. Niebawem dokończone będzie badanie ksiąg krakowskiego oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w którym oskarżona pracowała. Końca śledztwa nie można przewidzieć. Parylewiczowa coraz poważniej niedomaga na zdrowiu. Druga oskarżona Fleischerowa jest zdrowa. Poddano ją tylko badaniu lekarskiemu na wniosek rodziny.

Tymczasem mąż p. Parylewiczowej

płaci, z Warszawy, gdzie obecnie przebywa nadesłał do Krakowa 5.500 zł. na pokrycie zobowiązań swojej żony Wandy, przebywającej w areszcie św. Michała w rozmaitych organizacjach społecznych. W lecie p. Parylewicz wysłał 6.000 zł. na uregulowanie zobowiązań związku pracy obywatelskiej kobiet w Krakowie. P. Parylewicz wyraził gotowość wyrównania innych zobowiązań, o ileby jeszcze się wyłoniły.

RUMUNJA DOZBRAJA SIĘ

W związku z niedawną wizytą Szefa Sztabu Generalnego armii rumuńskiej, gen. Samsonovici, w Polsce, mającą na celu zacieśnienie współpracy militarnej polsko - rumuńskiej, warto zwrócić uwagę na wysiłek dozbrojenia wojskowego, przyczem współpracuje szereg nowych fabryk sprzętu wojennego w Rumunii. Poza tem przewiduje się dostawę sprzętu wojennego z Francji, Czechosłowacji i Polski.

brojenie w przeciągu lat 10-ciu w okresie 1923 - 1933 roku.

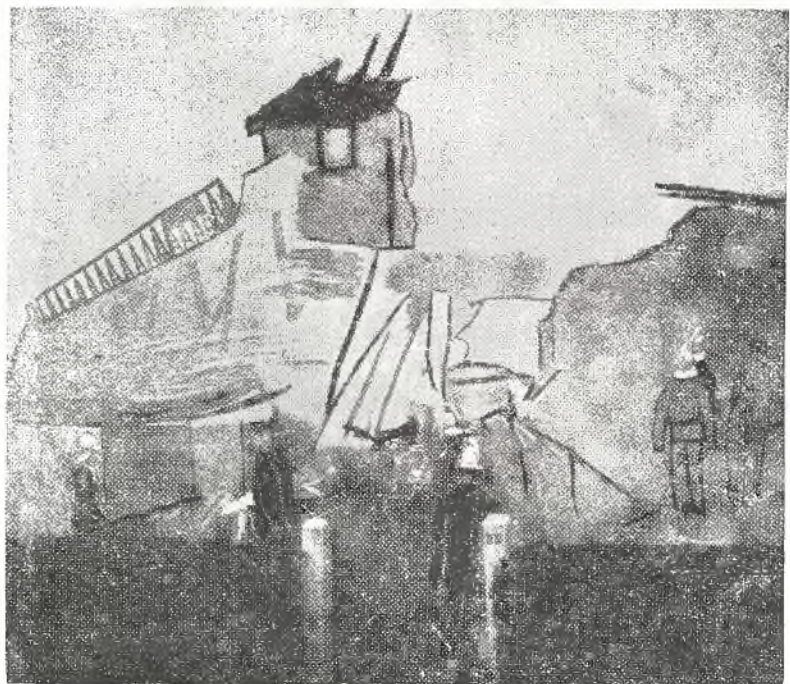
Wysiłki Rumunii idą w kierunku polepszenia stanu dozbrojenia i organizacji armii. Rumunja dąży w szczególności do zmodernizowania sprzętu wojennego, przyczem współpracuje szereg nowych fabryk sprzętu wojennego w Rumunii. Poza tem przewiduje się dostawę sprzętu wojennego z Francji, Czechosłowacji i Polski.

Kwiaty wśród kwiatów



Uroczę Japonki zwiedzają wielką doroczną wystawę chryzantem w Hibya — parku w Tokio.

Strasza katastrofa lotnicza



Zdjęcie nasze przedstawia płonące szczątki samolotu holenderskiego

LISTY Z WŁOCH

Książka prawd pięknej kobiety (Na marginesie zwierzeń Liny Cavalieri)

Rzym, w grudniu.

Są w Rzymie ludzie którzy pamiętają dobrze sinukłą trzynastoletnią dziewczynę z ludu o charakterystycznej pięknej twarzy zatybrzanek występującą na deskach estrady podległej teatryku na Placu Navona. Głos zdawał się nie wróżyć wielkiej przyszłości jego posiadaczce. Debiut nie porwał publiczności bardzo rozlicznej gatunkowo. Kilku niecierpliwych widzów z tak zwanej kategorii snobów poszukujących wrażeń w podrzędnych teatrykach rewjowych zwróciło jednak uwagę na zdumiewająco piękne linie ciał debiutującej śpiewaczki. Natalia Cavalieri, córka asystenta budowlanego czyli starszego murarza, która doprowadziła ją bardzo wysoko, do poziomu sławy światowej.

Dziś na półkach księgarskich ukazano się książka Liny Cavalieri p. t. *Lo mie verita* (Moje prawdy). Jeżeli styl pozostawia wiele do życzenia, jeżeli w zakresie prawd można wiele zastrzeżeń poczynić, a przynajmniej zauważyć, że nie wszystkie prawdy Liny Cavalieri znajdują się w jej książce, to jednak przynależąca do niej autorka godną pochwały skromność, nie w dziedzinie ikonografii co prawda. Rzeczywiście ilość ilustracji zamieszczonych stanowi udowodnienie tego powodzenia międzynarodowego, jakim cieszyła się ta śpiewaczka przez długi okres czasu podbijając serca ludzkie nie tylko głosem i ujmującą grą sceniczną, lecz niepospolitą pięknością oblicza i ciała. O ile łatwiejsze pole mają dzisiejsze gwiazdy kinematograficzne rozreklamowane do przesady, jako chodzące bóstwa piękności; za czasów pierwszych poczyniła Lina Cavalieri usławnym kinematograf tkwił jeszcze w głowie swego wynalazcy. A jednak zdobyła ona sobie przebojem zastępy wielbicielek stanowiących istotną Ligę Narodów.

Dowiadujemy się z książki Cavalieri, że była ona nawet rosyjską księżną po wyjściu z małżeństwa z księciem Barjańskiego, że potem wypróbowała matrymonialnego szczęścia dwukrotnie jeszcze wychodząc za amerykańskiego na tydzień i za francuskiego włoskiego pochodzenia na kilka lat. Lina Cavalieri przypisywano całe legiony anantów. Przeczy ona temu wskazując, że każda piękna kobieta musi

mieć w wyobraźni ludzkiej niezliczoną ilość kochanków, a jeżeli do tego jest artystką to ilość ta podnosi się do potęg astronomicznych.

Jednym z ciekawych rysów Cavalieri jest fakt, że jeszcze w pełni swego fascynującego uroku zamknęła ona kartę swych powozeń scenicznych ustępując ze sceny w czas, zanim neliłosej los mógł nieszczęśliwie ręką jej zdumiewające powodzenia. Nie pomogły nawoływania przyjaciół, pokusy ze strony kompozytorów i autorów. Lina Cavalieri stała się mitem dla młodych pokoleń, które dowiadywały się o tej zatybrzaneczce z opowieści starszych.

Dziś syła „chwaly“, zaopatrzona w znakomite ale obite mamony tego świata Lina Cavalieri naniżuje wspominki jak koraliki różańca na wstążkę ludzkiej pamięci. Książka jej mogłaby być ciekawsza, byłaby niewątpliwie ciekawsza gdyby wybrała ona sobie lepszego współpracownika. Paweł d'Arvanni który, jak głosi okładka, dopomagał Cavalieri przy redagowaniu jej „prawd“, okazał się nieudolnym „pomocnikiem“. Mimo to jednak sama treść książki jest dla ludzi pokoleń z „gasnącego świata“ odrzuten w daleką przeszłość wydającą się czasem nieporównanie ciekawszą i lepszą od czasów obecnych. Jest to w gruncie rzeczy powrót do chwil niewątpliwie mniej materialnych, mniej przesyconych jarzmem maszyn, mniej nacechowanych straszliwą walką o byt. Czasy i ludzie, których dziś można nie rozumieć nawet, albowiem pomiędzy nami, a tym okresem istnieje ciężka kurtyna przeżytej wielkiej wojny.

Leonard Kociemski.

NA NOSZACH DO SALI SĄDOWEJ Proces o zniesławienie wykonawców testamentu Jakóba hr. Potockiego

Przykry to widok, gdy na noszach wniesiono do sali sądowej red. Lubickiego, red. odpowiedzialnego „Expressu Porannego“ oskarżonego o zniesławienie w artykułach dziennikarskich wykonawców testamentu Jakóba hr. Potockiego p.p. Czuruka i Muszyńskiego, którym zarzucano nadużycia.

Red. Lubicki po ataku apoplektycznym doznał częściowego paraliżu, lecz Sąd Okręgowy odmówił odroczenia sprawy już dwukrotnie odraczanej i nakazał sprowadzenie oskarżonych do sali sądowej.

Kino w hali Dworca Głównego

Ofiarą pomysłowego oszustwa padł reemigrant Niemiec niejaki Koltuński, który po przyjeździe do Polski zatrzymał się w Łodzi. Koltuński rozporządzał znacznym kapitałem prowadził interesy z Kanadą, gdzie mieszka jego brat.

W krótkim czasie zdołał on powiększyć swój kapitał i postanowił ulokować pieniądze w jakimś intratniejszym przedsiębiorstwie handlowym.

Koltuński poznał jakichś przygodnych znajomych, którzy postanowili wykorzystać brak znajomości tutejszych stosunków Koltuńskiego. Spryciarze winowili w przyjeździe, iż takie wielkie kino najlepiej by prosperowało przy ul. Marszałkowskiej. Zaproponowano więc wydzierżawienie części budynku starego dworca Głównego.

Wielką drewnianą halę dworcową należało jednak przerobić. Sporządzono kosztorys na pełną przeróbkę

W WIRZE STOLKI

W POCZEKALNI

Franciszek Karpiński, a więc nie najgłupszy człowiek, spisując w głębokiej starości swe pamiętniki wylał karafkę jadu i przekleństw na Kreishauptmanna Gotschalka, z którym miał do czynienia przed 30-tu laty.

Obrzydliwe, szkaradne, złoczyste bydlę! — stwierdza łagodny i oględny w słowach poeta.

Cóż to bydlę Karpińskie zrobiło?

Ano, gdy był dzierżawcą w Galicji małego majątku Dobrowody Kreishauptmanem kazał nagle, na wiosnę, w okropne roztopy, przyjeżdżać o 25 km. do swego biura, punktualnie na 9-tą rano. Jechał biedny Karpiński całą noc, w poczekalni dygnitarzyny spotykał wszystkich sąsiadów. Czekali, czekali godzinami, wreszcie koło 2-giej po południu bezczelny Gotschalk wylał ze swego gabinetu i nie odpowiadając na głębokie ukłony zobrzanych, zapytał:

— Czy otrzymaliście ostatnie rozporządzenie Najjaśniejszego cesarza — Otrzymałisiście.

— Czy stosujecie się doń?

— Oczywiście.

— No to dobrze, możecie wracać, chciałem się tylko upewnić.

Karpiński nie czuł awersji do Austrii za rozbiór, podatki, za nie — jak za te beznadziejne czekanie w przedsiönku. Tej szkany urzędniczej nie mógł zapomnieć, darować.

Dziś Karpiński dopiero zgrzytał zębami. Dziś czekanie godzinami nie na dygnitarza odpowiadającego Kreishauptmanowi, a więc na coś pośredniego między starostą i wojewodą, ale na byle referenta, jest rzeczą normalną. Urząd sprawę odrzuca, nie chce jej załatwić przychylnie — petent pomruczy i pójdzie, w duchu może i przyzna rację. Ale bezsensownego czekania w korytarzu nikt nie zapomni, nie daruje; bo każdego doprowadzi do pasji, furji, nieważności.

Tabliczki: „interesantów przyjmujemy się od 10 do 12“ wiszą teraz wszędzie. Pusty frazes. Stale pan referent zajęty, na konferencji, u kierownika, będzie za chwilę. I godziny płyną. Na łaskę ujrzenia oblicza dygnitarza trochę wyższego stanowiska, to już z zasady czeka się pół dnia.

Potem rozmowa trwa dwie minuty, okazuje się, że sprawa jest prosta, że powinna być załatwiona przez pomocnika woźnego. Dygnitarz dzwoni, bąka słówko — i gotowe.

Co dziwnego, że wszyscy klną urzędy w żywy kamień. Łatwiej lupnąć granit przez 6 godzin na drodze, niż czekać ćwierć doby na korytarzu.

Karol.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. Nr. 80636

Niedole Hiszpanji Zebrzący pomnik Reklama opery

Jak czytamy w pismach zagranicznych, jednym z najobrzydliwszych t. zw. „objawów towarzyszących” wojnie w Hiszpanji są psy, włóczące się na froncie. Początkowo towarzyszyły one swym panom, a gdy ci polegali, opuszczenie, głód i samotność, zmieniły te wiernie zwierzęta w dzikie bestie, które zbierają się w stada i żywią się zwłokami poległych. Jeden z korespondentów United Press, obserwujący za jakimś resztkami muru, wypad obrońców Madrytu, zauważył małego psa, który karmił się padliną konia, gdy inny „wilk” rozkopywał świeży grób, gdzie pośpiesznie i prowizorycznie złożono zwłoki kilku-nastu milicjantów. Rzucanie kamieniami nie zdołało psa odstraszyć, odpędził go dopiero bliski wybuch granatu. Ilość opuszczonych psów i kotów, włóczących się po pobojowiskach, jest niespodziewanie duża. Dziwny jest również fakt, że zwierzęta te tak łatwo przyzwyczały się do wojny i miano, że granaty i kule szerszą wśród nich spustoszenia, nie okazują strachu.

Śmierć słynnego torreadora Ricardo Torresa, znanego pod pseudonimem „Bombite”, zwróciła uwagę na rolę torreadorów w obecnej wojnie. „Bombite”, który dawno wycofał się z areny, nie brał prawdopodobnie udziału w walkach, natomiast wiadomo, że szeregi torreadorów walczyły po obu stronach hiszpańskiego frontu. Zławsza matadorzy, którzy osiągnęli już znaczną sławę, znajdują się w szeregach powstańców.

Wymieniają tu znane w Hiszpanji nazwiska Belmonte i Ortega. Niejaki Canero, który walczył na arenie konno, jest dowódcą oddziału jazdy, składającego się niemal wyłącznie z piechotników i hodowców byków andaluzyjskich.

Oryginalny pomnik ustawiono ostatnio w Chicago. Przedstawia on niedawno zmarłego filantropa Bliht'a, który stoi na niskim podmurówku, z wyciągniętą ręką. Wewnątrz dłoni znajduje się szpara na monetę, a pod tem dużą skarbanka, do której przechodnie mogą wrzucać ofiary, skąd bywają one co pewien czas wyjmowane i przekazywane kasie ubogich.

Współcześni nasi poeci powinni się zastanowić, czy ten sposób nie jest jedynym dla zapewnienia sobie pomnika po śmierci. Ustawia się prowizoryczną figurę z wyciągniętą ręką, a publiczność wrzuca pieniądze, albo nie wrzuca, zależnie od jej upodobań artystycznych.

W ten sposób sprawa pomnika zostaje załatwiona niejako automatycznie przez „vox populi”.

— Co? Trzydzieści złotych dałaś za ten kapelusz? To poprostu grzech...

Ten grzech spadnie na moją głowę...

Amerykańska reklama:

„Mężatki! Nie pozwalajcie waszym mężom oglądać naszego nowego programu, w którym udział biorze sto prześlicznych młodych dziewcząt, a każda z nich zastępuje na nagrodę piękności”.

Najciekawsze w tem ogłoszeniu jest, że chodzi tu o reklamę opery „Tannhäuser”, która wskutek tego rodzaju ujęcia nabrała cech imponującej wystawy, rewii.

Wybr. Wel.

Ruina Madrytu



Sytuacja pod Madrytem nie uległa zmianie. Obie walczące strony umocniły się na swoich stanowiskach, prowadząc regularną walkę. Ciężko na tem prócz ludności cywilnej Madrytu, przedewszystkiem samo miasto, które z jednego z najpiękniejszych miast w Europie zamienia się powoli w skutek akcji wojennej a przedewszystkiem bombardowania samolotów w gruz i runy. Na zdjęciu naszym reproduujemy fragment jednej z dzielnic dzisiejszego Madrytu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA

PRZEMÓWIENIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO NA PLENUM SEJMU

P. Premier we wczorajszym exposé dotknął niezmiernie doniosłą sprawę. Parokrotnie powtórzył zdanie: „Sprawiedliwość społeczna”. W tym roku na fundusze gmin wiejskich kształci się 1000 najdolniejszych chłopów, pobierają się podatki z takich osób i instytucji, które dotychczas uchylały się od tego, mieszkańcy wiosek ganią się do miasta, ażeby tam zatrudnić się przemysłem i handlem. Wszystko to P. Premier określił mianem „Sprawiedliwości społecznej”.

O sprawiedliwości społecznej chcę właśnie mówić. Przyznam się, że jestem zażenowany. Nie wiem czy w prostym żołnierskim przemówieniu mnie się uda zobrażować swoją myśl w sprawie tak drażliwej i spornej, a która tak uporczywie trwa na widowni świata tysiące lat, a w ostatnich czasach nabrała tragicznej treści.

Pozwolę sobie, ażeby być lepiej zrozumianym, posługiwać się terminami wojskowymi. Obecnie walczą całe narody i terminologia wojenna bywa najlepiej zrozumianą. Chcę zobrażować swoją myśl. Życie składa się z wielkich rzeczy i małych, z zasad i szczegółów, z taktyki i strategii. Strategia to teoria wielkiej wojny. Tak samo w życiu państwa i narodu strategia to wielkie plany, wielkie zamiary, wielkie cele. Te wielkie plany i cele, wielką strategię, Polska miała w swojej przeszłości. Był cel utrzymania się na Bałtyku. Grunwald, Kirchholm, walki z germanizmem. Drużyna cel Polski — być przedmurzem chrześcijaństwa. Walki z półksiężcem. Warna, Cecora, Chocim, Wiedeń... Potem Polska była przedmurzem cywilizacji zachodu. Tu historia zna Kłuszyn, Moskwę, oblężenie Smoleńska, rzeź Pragi, wojna 20 r. bitwę warszawską. Wielkim celem i strategią państwową było połączenie Polski z Litwą. A więc Unja Lubelska. Potem w ciągu przeszło 100 lat istnieje największy cel — odzyskanie niepodległości.

Obecnie albo wszystkie nasze cele osiągnięliśmy, albo one nie są na przelocie dziennym. Wszystko to już było. A obecnie. Jaki wielki cel ma przed sobą naród polski? Nie chcę powiedzieć, że my mamy ułatwione życie, że na każdym odcinku życia nam brakuje celów. Nie. Ich jest wiele i ważnych. Lecz oprócz tych codziennych celów naród musi — ażeby nie zgnuśnić — dążyć do jakiegoś wielkiego ideału zrozumiałego dla wszystkich i stającego się doktryną życia.

I pytamy siebie. Jakim u nas jest ten cel? Jak się nazywa, gdzie jest? Jaka jest strategia państwa polskiego?

Odpowiedź nie jest łatwą. Przed Polską piętrzą się góry niewykonanych prac, zadań i planów. Które z nich są taktyką, a które strategią? Wiemy tylko, że ten cel nie może ograniczyć się do naszego codziennego życia, musi być w skali przeżywanego epoki, w skali całej ludzkości, a jednocześnie on powinien być nawskroś polskim, narodowym, wynikać z naszej historii.

storji, naszej własnej kultury, psychiki Narodu, warunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych.

I kiedy jesteśmy w rozterce, to zwracamy się do wiecznych prawd



życia i wojny szukając odpowiedzi. Tam bierzemy starą jak starą jest świat prawdę, która głosi: „Wódz musi kochać swoich żołnierzy”. Jest ona prosta, niemal banalna. A jednak prawda ta przetrwała tysiące lat i jest dzisiaj młoda i pełną treści. Sokrates sformułował ją tak: „Wódz musi być ta miłość; mówiąc: Wódz musi zapewnić zwycięstwo, i zachować życie.”

Staramy się tę prawdę dostosować do naszego życia. Wysnuć z niej doktrynę, strategię narodu polskiego. W zmienionej formie ona będzie brzmieć: „Państwo, musi kochać swego obywatela”. I jeżeli liby dzisiaj żył Sokrates to napewno dodałby: „Zapewnić dobrobyt i ugruntować sprawiedliwość”.

Dobrobyt i sprawiedliwość. Jak zrozumiałe i proste te lapidarne hasła, a jednak jak są nieuchwytnie i dalekie. W walce o nie padały trony, były burzone i powstawały nowe państwa. Były one częścią polityki wewnętrznej narodów, dzisiaj w walce o nie podzielił się świat.

I w środku tej walki stoi Polska. Pełna życia, temperamentu, chęci do pracy i wielkich czynów. Szuka celów, chce atakować, musi zwyciężyć.

I tego ideału nie ma.

Oskarżamy naszą młodzież, że nie ma ideału, że poddaje się złemu kierownictwu, że jej niedoświadczenie i młody temperament są wyzyskiwane, często demoralizowane. Że nie ma wielkiego celu. Tak nie ma. Bo nie ma go i Państwo, nie ma cały naród. Młodość jest po to, ażeby wchodzić na najwyższe góry. Ale tych gór nie ma.

I tym celem, strategią, doktryną obecnej generacji narodu polskiego, musi stać się — Sprawiedliwość Społeczna. Tego wymagają nie tylko względy humanitaryzmu, nie tylko tego wymaga oblicze przeżywanego epoki, lecz tego wymaga państwowa racja stanu i najwyższe interesy Narodu.

W przyszłości napewno przed Polską powstaną nowe cele, nowe ideały. Lecz w obecnej dobie dziejowej ten cel musimy uznać za najważniejszy.

Brak tego celu odbija się na całym naszym życiu. I w braku ciągłości prac naszych rządów, i w niezdrowej rozpiętości naszego życia, i w ubóstwie mas, i w bezideowym szamotaniu się młodzieży, i w braku programu gospodarczego, i w zaniku poczucia odpowiedzialności i cywilnej odwagi.

Na całym świecie odbywa się walka idei. Po jednej stronie barrykady walczy idea państwa z hasłem „wszystko dla państwa”,

po drugiej idea jednostki z hasłem „wszystko dla człowieka”. Ideały i jednych i drugich są nam bliskie i je rozumiemy. Myśl polska te ideały już przeżyła i przeboleła. I znalazła im wyraz.

dy masy rozbiły Bastylję i krzyżowały precz z państwem, wtedy nasi socjaliści, razem z inteligencją i chłopami, ginęli na stokach cytadeli i walczyli w szeregach armji w 20 roku.

I dlatego w Polsce byłaby sztuczną walka państwa z ideałami ludzkości. Ten proces u nas już zakończony. Pod tym względem wyprzedziłyśmy świat. Tam ideały państwa trzeba gruntować często drogą największego przynusu, wtedy, kiedy te ideały są ugruntowane w sercach polskiego społeczeństwa. Tak samo społeczna myśl polska, która w czasie rozbiorów przeszła przez największe katusze, nie rozumie takiego ustroju państwowego, gdzieby nie była zastosowana sprawiedliwość.

I kiedy ludzkość z przerażeniem patrzy na odbywające się walki i podział ludzkości na dwa obozy walczące, to Polacy z ulgą muszą uświadomić sobie, że te walki nie możliwe są u nas. Chyba, że zabiegamy to, co dzisiaj musimy uznać za największy swój program: Sprawiedliwość społeczną. Jest ona koniecznością chwili obecnej. A konieczność jest prawem historii.

Wszystko to było. A obecnie. Jaki cel najwyższy ma przed sobą Naród polski, a co za tem idzie i Państwo polskie? Nie chcę powiedzieć, że mamy ułatwione życie, że na każdym kroku nie piętrzą się przed nami stopy niewykonanych zadań. Nie. Ich jest wiele i ważnych. Lecz oprócz tych codziennych celów, naród musi dążyć do jakiegoś jednego szlachetnego ideału, zrozumiałego dla wszystkich i stającego się doktryną życia.

Sprzeczne wiadomości o Czang-Kai-Szeku

TOKIO. — Według wiadomości, otrzymanych przez agencję Domei z Szanghaju, Czang - Kai - Szek znajduje się rzekomo pod strażą powstańców w Kwanyang w odległości 47 km. od Sian-fu.

Doradca Czang - Kai - Szeka Australijczyk Donald, który przybył do Sian - Fu, niezwłocznie rozpoczął rokowania z Czang - Sue - Liangem, ale nie daly one dotychczas żadnych wyników.

W Szanghaju krążą, pomimo za-

przezeń, pogłoski, iż Czang - Kai - Szek nie żyje. Został on rzekomo zabity 12 b.m., kiedy zrewoltowane oddziały zaatakowały jego gwardję przy bocznej.

Według innych pogłosek, Czang - Sue - Liang został uwięziony przez swych żołnierzy, którzy są niezadowoleni z powodu jego pojednawczego stanowiska wobec Nankinu.

Wojska rządu nankińskiego zbliżają się do Sian - Fu, gdzie należy oczekiwać ich przybycia za dwa dni.

Brak wiadomości od doradcy Donalda

NANKIN. — W kołach zbliżonych do rządu nankińskiego, panuje zaniepokojenie co do losu australijczyka Donalda, który udał się do Sian-fu, aby doprowadzić do porozumienia pomiędzy Czang - Sue - Liangiem, a rzą-

dem nankińskim. Od chwili przybycia Donalda do Sian - fu, jak zaznacza Reuter, minęło już 20 godzin. Do tego czasu jednak w Nankinie nie otrzymano od Donalda żadnych wiadomości.

Sowieckie komentarze

MOSKWA. Pat. „Izwiestja” i „Prawda”, komentując zamach Czang Sue Lianga podkreślają, że inspiracji zamachu szukać należy w rękach Japonji. Japonji bowiem zależy na tem by stworzyć w Chinach chaos wewnętrzny celem łatwiejszego zrealizowania zaborczych planów w tym kraju. „Izwiestja” piszą, iż antyjapoński charakter wystąpienia Czang Sue Lianga jest tylko maskowaniem jego istotnej działalności, której celem jest zadanie ciosu frontowi narodowemu i osłabienie siły obronnej Chin. Bezpo-

średnim rezultatem zamachu może być nowy wybuch wojny domowej, której „imperializm japoński” nie omieszcza wykorzystać do swych celów. Dzień nik zaprzecza pogłoskom, jakoby Czang Sue Liang popierany miał być przez ZSRZ, z którymi miał zawrzeć układ zaczepno - odporny.

„Prawda” wskazuje wyraźnie na Japonję jako organizatora zamachu, odpierając jednocześnie zarzuty prasy japońskiej co do rzekomego kontaktu Czang Sue Lianga z Sowietami.

—:—:—

Zaginienie „Croix du Sud” na Atlantyku

Poszukiwania narazie nie dały rezultatów

RIO DE JANEIRO. Nietylko prasa i mieszkańcy stolicy Brazylii są do głębi poruszani zaginięciem wielkiego hydroplanu francuskiej linii lotniczej na trasie Rio — Dakar. Aparat ten „Croix du Sud” (Air France), trzy motorowe, pilotowany przez znakomitego lotnika Mermoz'a, odbywał swą trasę nad oceanem po raz 62 bez żadnego defektu. Pilot Mermoz przelatował na nim ocean po raz 25-ty. Samolot miał w poniedziałek po północy 7 b. m. — wylądować w Dakarze, lecz do tej pory nie przybył na miejsce przeznaczenia. Ostatnią depeszę radiową wysłał Mermoz w poniedziałek (7 b. m.) o godz. 10 rano, donosząc, że znajduje się o 800 km. na południe od Dakaru, że morze jest spokojne i że jeden z trzech motorów działa niezbyt regularnie. Od tej pory słuch wszelki o „Croix du Sud” zaginął.

Rząd francuski zawiadomił drogą radiową wszystkie statki będące na morzu między Rio de Janeiro i Dakarem, że istnieje obawa, iż „Croix du Sud” może być zmuszony do planowania na pełnym morzu i wobec tego prosi o pełne obserwowanie przebiegającej drogi. Każdy statek wypływający z Rio de Janeiro w stronę Dakaru w stronę Brazylii, otrzymał taką samą depeszę.

W dn. 8 rano niemiecki lotnikowie „Ostmark” wyrzucił katapultą hydroplan „Passat”, który udał się natychmiast śladem, jaki powinien był przebiegać Mermoz na swoim aparacie. Równocześnie „Ostmark” podniósł kotwicę, ażeby wziąć udział w poszukiwaniu francuskiego aparatu.

Poszukiwania zaginionego lotnika nie dały narazie rezultatu.

—:—:—

Notatki polemiczne

„Płomyk” i „Płomyczek” na cenzurowanem

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. zażądało przedkładania sobie każdego numeru „Płomyka” przed puszczeniem w obieg.

Rozporządzenie ministerstwa noszące numer II W 8867/36 i datę 28 listopada 1936 r., zostało już zastosowane do ostatnich zeszytów pism Związku Nauczycielstwa Polskiego.

A więc rząd wziął na siebie ciężką odpowiedzialność za poczynania Z.N.P. Kontrolowanie jednak pism Związku nie wystarczy, trzeba wziąć na cenzurowane i działalność związkowców, stosunek pupilarny do Z.N.P. jest bardzo niebezpieczny, bo pupile nie będą nigdy sobie życzyły podporządkować się lojalnie władzy macierzystej. Trzeba było kontrolować co powie pan Kolanko, prezes, albo p. Owczynniki działacz i zastosować odpowiednią taktykę do działalności tych panów.

W przeciwnym razie polityka stosowana wobec „Płomyka” może okazać się kompromitującą dla samego Ministerstwa, które bierze na siebie przez to odpowiedzialność za poczynania nauczycielskiego Frontu. A. P. K.

„Kurjer Wileński”

We wczorajszym artykule wstępnym powtórzyłem pogłoskę, że redaktorem tego pisma zostanie p. Kazimierz Szelański. Jak z dzisiejszego n-ru „Kurjera Wil.” widać, pogłoska ta była nieścisła, p. Szelański zostaje tylko członkiem komitetu redakcyjnego tego pisma (obok p. Staniawicza b. ministra, prof. Świaniewicza, p.p. Abramowicza, Wielhorskiego i postanki Pełczyńskiej), natomiast redaktorem pisma zostaje p. Józef Świąćicki. (Nie należy go identyfikować z p. Bolesławem Wit. - Świąćickim, redaktorem „Kurjera Powszechnego” niezależnego pisma lewicowego w Wilnie). Cat.

—:—:—

List do Redakcji

Wielmożny Panie Redaktorze.

Upriejnie proszę Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie poniższych słów w odpowiedzi na podane w „Kurjerze Porannym” niezgodne z prawdą okoliczności, związane z upadłością mego wydawnictwa.

Dotychczas uważałem, że sprawa ta ze względów zasadniczych powinna toczyć się wyłącznie w ramach sądu i unikałem udzielania o niej informacji. Wystąpienie jednak „Kurjera Porannego” w polemice z dziennikiem I.K.C. zmusza mnie do publicznego stwierdzenia, że droga, jaką obecnie wydawcy doszli do mego wydawnictwa, została dokładnie przedstawiona w szeregu skarg, wniesionych do Sądu Handlowego (akty sprawy sąd. 114/32).

Niestety, żadna z tych skarg nie doczekała się merytorycznego rozpatrzenia, gdyż zanim nadszedł termin sądenia — syndyce ustępowały, a sąd uznawał wówczas sprawę za nieaktualną.

Skargi te zawierały dostateczny materiał, ażeby złożyć je do Prokuratora, co uczyniłem 17 lutego i 16 września r.b.

W skargach tych prosiłem o pościąganie do odpowiedzialności winnych uprzywilejowania „Stołecznej Spółki Wydawniczej”, oraz o zbadanie, czy w działalności tej nie zachodzą znamiona znowy.

Na skutek powyższych skarg Prokurator powierzył Sędziemu śledczemu wszczęcie dochodzenia karnego przeciw dwóm byłym syndykom p.p. Borek - Boreckiemu i adw. J. Wasserbergerowi.

Nadto od dwóch lat toczy się śledztwo przeciwko 3 funkcjonariuszom Spółki, którzy sprzedali mienie Masy Upadłości na dochód Stołecznej Spółki Wydawniczej. Wartość zabranych przedmiotów wynosi około 20. tysięcy zł. Firmowymi założycielami Spółki są p.p. Janina Hołkowska i Wincenty Rzymowski.

Wystąpienie „Kurjera Porannego” ma jedną dobrą stronę, ujawnia argumenty i pozory prawne jakimi posługują się ci, którzy, usiłując wyzwać z „Kurjera Porannego”, starają się ukryć właściwe oblicze swych czynów i tą drogą zjednać życzliwość tych osób, na których im zależy.

Z wysokim poważaniem

F. L. Fryza.

Na przedmieściach Madrytu



Gdy każdy dom staje się twierdzą... Polacy znają tego rodzaju sytuację bojową z obrony Lwowa.

Okólnik o nieprzesyłaniu życzeń

WARSZAWA, PAT. Pan prezes rady ministrów wydał do wszystkich pp. ministrów w związku z nadchodzącym okresem świątecznym okólnik, w którym przypomina o zaleceniu z 1931 roku w sprawie zaniechania przysyłania życzeń świątecznych i noworocznych w urzędach i instytucjach państwowych oraz prosi pp. ministrów o wydanie podległym władzom, urzędom i instytucjom stosownych poleceń z tem, że kwoty nie wydatkowane na przysyłanie tych życzeń mogłyby zasilić fundusze akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

Ze swej strony pan prezes rady ministrów przeznaczył na ten cel zamiast życzeń świątecznych i noworocznych oraz podziękowań za nie zł. 200.—

Irlandja po abdykacji króla Edwarda VIII

DUBLIN, PAT. Zmiany wprowadzone przez rząd i parlament wolnego państwa Irlandji do konstytucji z okazji zmiany na tronie angielskim budzą duże zaciekawienie. Sejm irlandzki uchwalił dwie ustawy zmieniające dotychczasową konstytucję Irlandji.

Pierwsza z tych ustaw usuwa z konstytucji wolnego państwa wszystkie ustępy, określające czynności króla i jego przedstawiciela generała - gubernatora Irlandji.

Druża ustawa przelewa sprawowanie dotąd przez króla i generała - gubernatora czynności częściowo na przewoźnicę Sejmu (Dail Eirean), częściowo na irlandzką radę ministrów. A więc nominacji przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych Irlandji dokonywać ma odtąd rada ministrów. Formalna ingerencja korony w sprawach zagranicznych może nastąpić jedynie na wniosek i za zgodą rady ministrów.

Królem w rozumieniu nowej ustawy konstytucyjnej irlandzkiej jest lojalny spadkobierca Edwarda VIII.

Prasa irlandzka omawia nowe ustawy konstytucyjne, podkreślając ich doniosłość. „The Irish Press” nazywa ubiegłą sesję sejmową „historyczną”, a wprowadzone przezeń zmiany „rewolucyjnymi”.

Gazeta podkreśla, że „przeprowadzone zmiany ustanowiły nieskrępowany

Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego Polskiej Macierzy Szkolnej na Wileńszczyźnie? Konto P.K.O. Nr. 80630

Więźniowie ratują finanse miasteczka

PARYŻ, P.A.T. Pogłoski, że rząd francuski zamierza skasować kolonję karną w Gujanie francuskiej wywołały zaniepokojenie wśród radnych małego miasteczka i portu St. Martin de Re, w dep. Charante koło La Rochelle, które odchodziły do Gujany transporty skazanców.

Radni obawiając się, że w razie zniesienia kolonji karnej w Gujanie nastąpi upadek miasteczka, domagają się, aby w razie skasowania kolonji w Gujanie powiększono przynajmniej liczbę więźniów, przebywających w miejscowej cytadeli.

Samoloty-widma nad Finlandją niepokoją opinię publiczną

HELSINGFORS, PAT. Organ przemysłu i handlu „Kauppalehti” zastał nawijając się w artykule wstępnym nad wiadomościami o ukazywaniu się samolotów widm, dochodzi do wniosku, iż czynniki miarodajne lekceważą sprawę.

Nawet w wypadku udowodnienia zmyślenia 90 proc. pogłosek o samolotach widmach, należałoby urzędzić energiczną akcję zapobiegawczą.

Zwracając uwagę na wzmożoną ostatnio akcję szpiegowską na terenie Finlandji, wyświetloną i zlikwidowaną przez władze fińskie, dziennik niedługo dowodzi, iż w sprawie wyświetlenia tajemniczej sprawy samolotów widm, rząd nie okazał tej samej energii.

W razie udowodnienia, iż wiadomości o tajemniczych lotach nocnych nad terenem Finlandji są zwykłą fantazją — konkluduje dziennik — należy przez stanowcze zaprzeczenie położyć kres niepokojącym wiadomościom, które mogą zachwiać wiarę społeczeństwa w czułość rządu.

Niedźwiedź odgryzł rękę dziecku

PARYŻ, PAT. W ogrodzie zoologicznym w Grenoble niedźwiedź pochwycił za rękę 11-letniego ucznia, który nadmiernie zbliżył się do kraty, przekroczywszy przez dodatkową barierę ogrodzenia. Dwaj przechodnie, znajdujący się w pobliżu, przybiegli na ratunek chłopcu i po dłuższych usiłowaniach zdołali chłopca wyciągnąć z ogrodu.

Niedźwiedź oderwał jednak dziecku rękę z ramienia, tak że stan ofiary tego tragicznego wypadku jest bardzo poważny.

Fałszerz dzieł sztuki zdemaskowany w Paryżu

PARYŻ, PAT. W wyniku dochodzenia, które trwało cały rok, dokonano rewizji w mieszkaniu ELJASZA GORDONA, urodzonego w Balcie, a od 1932 r. obywatela francuskiego.

W mieszkaniu znaleziono kilka fałszyfikowanych obrazów.

Prowadząc dalsze dochodzenie, policja znalazła w mieszkaniu zięcia Gordona inne fałszyfikaty. Ogółem skonfi-

skowano 70 obrazów.

Stwierdzono również, że malarz Hector Trotin na zamówienie Gordona malował obrazy, które podpisywał nazwiskami sławnych malarzy. Wiele z tych obrazów Gordon sprzedał na licytacjach dzieł sztuki.

Gordon został postawiony w stan oskarżenia o oszustwo.

Rozdział stypendjów

WARSZAWA, PAT. W r. b. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego znacznie wcześniej niż w latach ub. zakończyło pracę nad rozdziałem państwowych stypendjów akademickich. Szkoły wyższe otrzymały z Ministerstwa do wypłaty zatwierdzone spisy stypendyotów w czasie od 15. 11. do 7. 12. 1936 r.

Ogółem ubiegało się o stypendia na początku r. b. 5.786 osób, co stanowi 12,3 proc. ogólnej liczby słuchaczy szkół wyższych.

P. minister WR. i OP. przyznał pomoc pieniężną w formie stypendjów i

pożyczek na sumę zł. 1.378.800 dla 2.595 osób, co stanowi 44 proc. kandydatów, a 5,5 proc. ogółu słuchaczy. Poza tem p. minister przyznał do dyspozycji szkół kwotę zł. 286.200 na doraźne pożyczki stypendjalne, przez co liczba osób korzystających z pomocy stypendjalnej do końca roku znacznie wzrosła. Razem więc państwowa pomoc stypendjalna (bez stypendjów samorządowych, fundacyjnych i społecznych) dla słuchaczy szkół wyższych w r. b. wyniesie zł. 1.665.000, czyli będzie większa niż w r. ub. o 33.000 zł.

12 komunistów osadzono w Berezie z tego 7 Żydów

KRAKÓW, PAT. Na terenie województwa krakowskiego aresztowano ostatnio następujące 12 osób za działalność komunistyczną, które zostały w myśl decyzji władz umieszczone w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej:

Piotr Chrzęściak, zamieszkały w Piażu, pow. Chrzanów, Don Entenberg z Krakowa, Adam Peterko z Bestwiny,

pow. Biała, Piotr Polak z Nowego Sącza, Mordko Reiter z Krakowa, Józef Rosenfeld z Nowego Sącza, Izrael Schlesinger z Krakowa, Józef Skowronek z Wieliczki, Jonasz Szlachetko z Zakopanego, Stefan Słazak z Nowego Sącza, Dawid Tinka z Krakowa, false Schief z Tarnowa.

Sprawą Prytyckiego zajmie się znów Sąd Apelacyjny

Wczoraj w Sądzie Najwyższym w Warszawie była rozpatrywana sprawa Sergiusza Prytyckiego, członka KPZB, który za usiłowanie zabójstwa na sali sądowej świadka Strzelczuka i policjanta został skazany w dwóch instan-

cjach w Wilnie na karę śmierci. Sąd Najwyższy wyrok uchylił.

Wobec tego sprawa ta wróci do wileńskiego Sądu Apelacyjnego i za kilka miesięcy znajdzie się znów na wokandzie.

Sensacyjne orędzie prez. Roosevelta

WASZYNGTON, PAT. W kołach politycznych i dyplomatycznych wzbudza duże zainteresowanie możliwość ogłoszenia przez prezydenta Roosevelta przemówienia, które posiadałoby charakter orędzia do wszystkich narodów świata. Pewne stowarzyszenia, oraz niektórzy politycy, starają się wywrzeć w tym kierunku wpływ na prezydenta.

Orędzie prezydenta, według informacji tych kół, poruszyłoby sprawę ogólnego rozejmu w dziedzinie zbrojeń, zawarcie powszechnego paktu nieagresji oraz wszczęcie dyskusji, dotyczącej po prostu surowców. Projekt ten spotyka się jednakże również z silną opozycją. Jednym z oponentów jest Norman Davis.

Werbunek czerwonego rządu hiszpańskiego w Czechosłowacji 100.000 franków za zesłanie samolotu

PRAGA, PAT. Jak donoszą „Narodni Listy” policja praska zaareztowała wysłannika madryckiego rządu Alfreda Palacios, który werbował na terenie Czechosłowacji lotników do armji rządowej.

Lotnicy otrzymywali 10.000 franków fr. miesięcznej pensji, polisę aseku-

racyjną na 150.000 franków i specjalne wynagrodzenie za zesłanie aparatu powstaniego, w wysokości 100.000 franków.

Umowa zawierana była na 3 miesiące. Pieniądze deponowane były w jednym z banków francuskich.

Wyniki wyborów do zgromadzenia narodowego w Estonji

TALIN, PAT. Estońska agencja telefoniczna komunikuje: wybory do zgromadzenia narodowego zostały zakończone. Na 80 jednomandatowych okręgów wyborczych w 50 głosowanie nie odbyło się, ponieważ kandydaci

komitetów społecznych z powodu braku kontrkandydatów zostali wybrani automatycznie. W pozostałych 30 okręgach obrano 21 kandydatów komitetów społecznych. Frekwencja ponad 60 proc. nprawionych do głosowania

Święta się zbliżają...

Święta wiszą w powietrzu...

Czuje się ich przedsmak wszędzie, a szczególnie na ulicach, mijając oświetlone, bogate wystawy sklepowe i na targach, gdzie kramy lśnią już od świecidełek choinkowych i na placach, gdzie leżą ośnieżone stosy choinek.

Wszystko to wyraźnie zwiastuje, iż święta się zbliżają.

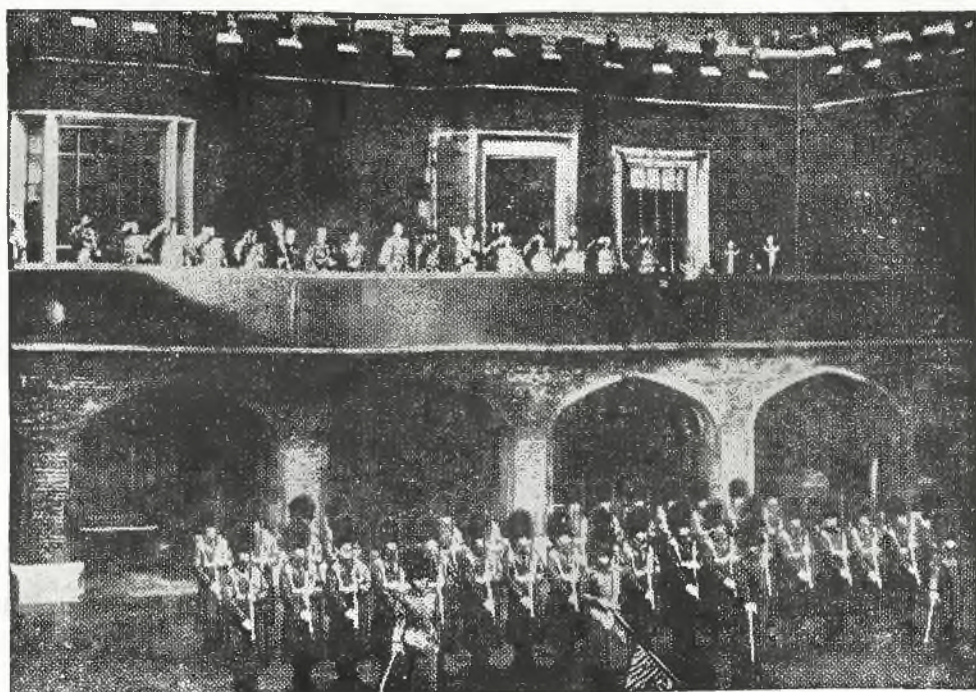
Tem niemniej nie wolno nam zapomnieć o mieszkaniu.

By nie narazić się na przykrości ze strony męża i gości, trzeba mieszkanie zawczasu doprowadzić do odświeżenia — radzimy naszym Panom kupić dziś jeszcze w najbliższym sklepie, najlepszą w chwili obecnej zaprawę do podłóg „Dobrolin”, która czyni z podłóg istne cuda. Mieszkanie, nawet ogromnie zaniedbane, po natarciu podług zaprawą „Dobrolin”, przybierając odświeżony charakter.

Po abdykacji króla Edwarda VIII-go



Przybycie Jerzego VI po abdykacji brata, ze swego domu w Piccadilly. Olbrzymi tłum otacza samochód.



Zdjęcie nasze przedstawia moment tradycyjnej proklamacji brata b. króla Edwarda VIII-go, ks. Yorku, królem Wielkiej Brytanji, z krążanku palacu św. Jakóba w Londynie. Nowy król Anglii Jerzy VI-ty przyglądał się uroczystości proklamacji z okien palacu św. Jakóba.



WYJAZD PREZYDENTA MIASTA

WILNO. Prezydent miasta dr. Małeski wyjechał do Warszawy w sprawie przyznania Wilnu w myśl uchwały R. M. większą dotację w Funduszu pracy na roboty zimowe w mieście. Przyznanie Wilnu kilkuset tysięcy nego kredytu najotyka w Warszawie na trudności, więc chodzi o spowodowanie zmiany stanowiska władz centralnych.

GODZINY HANDLU W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM

WILNO. Począwszy od dnia 18 bm. do 23 bm. włącznie, sklepy i wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży, zakłady fotograficzne, jak i wędliniarnie, sklepy spożywcze, zakłady fryzjerskie i teletechniczne mogą być otwarte od godz. 21-iej. W niedzielę, 20 bm. wskazane zakłady mogą być otwarte od godz. 13 do 18-iej. Natomiast w dzień wigilijny mogą być otwarte tylko do godz. 18-iej.

ŚWIĘTA U MUŻULMANÓW

WILNO. Na zakończenie postu mużulmanie obchodzą 15, 16 i 17 grudnia najświętsze swe święto Ramazan Bajramu.

W związku z tem we wszystkich meczetach na Wileńszczyźnie odprawiane będą w tych dniach uroczyste nabożeństwa.

Teatr na Pohulance

Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz.
„Oto kobieta“
Ceny zniżkowe.

SPRZEDAŻ MIĘSA KOSZERNEGO

WILNO. Od 1 stycznia obowiązują koncesje na sprzedaż mięsa pochodzącego z uboju rytualnego. Jak dotychczas wpłynęło 60 podań o zezwolenie na handel mięsem koszerem. Niewykluczone, że liczba jatek z mięsem koszerem będzie większa i że urząd przemysłowy udzieli więcej koncesji.

MUZEUM PRZY LIT. TOW. NAUKOWYM

WILNO. Przy Litewskim Towarzystwie Naukowym ma powstać muzeum prehistoryczne. Prace wstępne są już w toku.

NISZCZENIE AMUNICJI.

WILNO. Starostwo grodzkie wileńskie powiadamia, że 16 b. m. od godz. 9-iej do 12-iej odbędzie się niszczenie amunicji wybrukowanej w Rowach Sapiżeńskich.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PAN“
„MARJA BASZKIRCEW“.

Historia miłosna pięknej Rosjanki i francuskiego pisarza z Paryża dostaje się do Wiednia, by w wykonaniu austriackich artystów z ekranu wzruszyć tłumy publiczności kinowej. Romans Marji Baszkirczew i Guy de Maupassanta poza dużą dozą sentymentu ma jeszcze i tę cechę, że postacie bohaterów odtworzone są przez tak świetnych aktorów, jak Lili Darvas i Hans Jaray. Oboje należą do elity artystycznej Wiednia. Pamiętamy ich zresztą z niedawnego bliźszego zetknięcia na występie na Pohulance.

Prócz czołowej pary znakomicie uzupełnia nastrój nieporównany Szóke Szakall, który jako jowialny lekarz zyskuje sobie z miejsca sympatię widzów. Epizodyczna rolka Marji Balcerewiczówny zagrana jest dobrze, ale pomyślna niezbyt szczęśliwie i pochlennie dla Polek.

Gdybyśmy chcieli porównywać gre postępczych wykonawców, to bezspornie pierwszeństwo trzeba oddać Jaray'owi, który prócz doskonałych warunków zewnętrznych prezentu je bardzo ładny styl gry. Ponoć Ameryka robi obecnie zamach na tego artystę, chcąc go potować do Hollywood. Wracając do „Marji Baszkirczew“ wspomnieliśmy jeszcze o bardzo ładnych zdjęciach wnętrza, co w dużym stopniu podnosi wartość całości. Jakas W dodatkach produkuje się jakiś quasi — cygański orkiestra, i mało cygański duet taneczny. Dla porównania warto sobie przypomnieć cudowną i naprawdę cygańską orkiestrę w filmie p. t. „Romans cygański“.

Tad. C.

Jak należy ubiegać się o zasiłek z powodu braku pracy

WILNO. Bezrobotny pracownik umysłowy powinien zaopatrzyć się w zaświadczenie pracodawcy o ustaniu ostatniego zatrudnienia na formularzu nr. 7 i możliwie bezzwłocznie zarejestrować się w Biurze Woj. Funduszu Pracy, Wilno Subocz 22, które wydaje legitymację poszukującego pracownika.

Po zarejestrowaniu się w sposób wyżej podany, bezrobotny prac. umysł. składa w Ubezpieczalni zaadresowanej do ZUS roszczenie o zasiłek na odpowiednim druku. Do roszczenia załącza się: wymienione wyżej zaświadczenie pracodawcy na form. nr. 7, zaświadczenie o stanie rodzinnym, oraz ewent. inne niezbędne dla ustalenia wysokości zasiłków dokumenty np. zaświadczenia szkolne dzieci i t.d. Zaświadczenie o stanie rodzinnym wydają bezpłatnie zarządy gminne, biura meldunkowe lub właściciele domów, przyczem podpis właściciela ew. administratora musi być poświadczony przez władzę policyjną. Zaświadczenie o stanie rodzinnym nie obowiązuje osób, nie mających na utrzymaniu członków rodziny. Przy zgłaszaniu roszczenia w Ubezpieczalni należy mieć przy sobie legitymację poszukującego pracownika oraz legitymację ubezpieczeniową. Niezbędne formularze i druki wydaje Ubezpieczalnia Społeczna.

Przy zepsutym żołądku, opóźnionym trawieniu, obstrukcji, stosuje się naturalną wodę gorzką „FRANCISZKA — JÓZEFA“.

PIĘKNY DAR DLA KOŚCIOŁA W HODUCISZKACH.

WILNO. W dniu 8. 12. b. r. w uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny z okazji 10-cia lecia istnienia Kasy Stefczyka w Hoduciskach odbyła się uroczystość poświęcenia i przekazania kościołowi hoduciskiemu nowej chorągwi, ofiarowanej przez członków Zarządu Kasy Stefczyka w Hoduciskach. Przed sumą w czasie aktu poświęcenia przewielebny ks. proboszcz tutejszego kościoła wygłosił głębokie i serdeczne, stosowne do okoliczności przemówienie w języku polskim i litewskim do zebranych bardzo licznie parafian, którzy ze skupieniem i z głębokim przejęciem się słuchali wzniosłych słów swego duszpasterza.

Parafianie obecni na tej uroczystości z wielkim wzruszeniem spoglądali na Oblicze Matki Boskiej Ostrobramskiej, które umieszczono na chorągwi na tle jedwabiu koloru papieskiego ze stosownym napisem. Z drugiej strony chorągwi widnieje godło państwowe — Orzeł polski, wyhaftowany na jedwabiu koloru amarantowego z napisem „Kasa Stefczyka w Hoduciskach 1926 — 1936 r.“

PRZYGOTUJ CEDIBĄ PUDER i RÓŻ, CUDNY KARNAWAŁ ZBLIŻA SIĘ JUŻ

Z SĄDÓW

SPRAWA O ZABÓJSTWO CHŁOPCA

WILNO. Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie rozpatrywano z apelacji prokuratora sprawę o zabójstwo chłopca Jakóbka Jakajtisa przez ogrodnika Stanisława Rakowskiego.

Stanisław Rakowski, ogrodnik Domu Dzieciątka Jezus (przy ul. Subocz) wiosną b. r. zaawazzył w ogrodzie kilku chłopców kradnących agrest. Rakowski spłoszył ich, wystrzelił kilka razy w górę na postrach i ścisnął uciekających. Jeden z chłopców, Jakób Jakajtis, unoszący worek z agrestem, przesadzał mur ogrodu, wysokości około 3 m. Rakowski dogonił go i usiłował debrać od niego worek, chłopiec nie wypuszczał go z rąk i obaj ciągnęli w rek do siebie. W czasie tej utarczki na głowę Rakowskiemu spadła cegła. Według słów Rakowskiego, uchylił on głowę i nie patrząc wystrzelił jeszcze raz na postrach w górę, poczem poczuł, że chłopiec worek puścił i zeskokczył z muru.

Okazało się jednak, że kula ugodziła w chłopca, raniąc go bardzo ciężko. Jakajtis spadł z muru i wkrótce zmarł.

Sprawa ta rozpatrywana była w Sądzie Okręgowym 27 maja r. b. Sąd skazał Rakowskiego za nieostrożne obchodzenie się z bronią na 1/2 roku więzienia, a na podstawie amnestji karę mu darował.

Zamordował za kilka kawałków drzewa

WILNO. Sąd Okręgowy rozpoznał wczoraj sprawę Witolda Dawejko, mieszkańca wsi Lendzieniszki, oskarżonego o zabójstwo Winc. Szpakowskiego.

Nienawiść między nimi powstała o kilka kawałków drzewa z płotu, które miał ukrącić Szpakowski. W dniu 23 sierpnia b. r. Dawejko przypłynął go przy płocie i kilku uderzeniami kołem zabił na miejscu.

Proces komunistyczny

WILNO. Wulf Suckner, mieszkaniec Wilna, z zawodu tapicer, stanął przed Sądem Okręgowym oskarżony o komunizm, gdyż w czasie przypadkowej u niego rewizji znaleziono masę literatury komunistycznej, przyczem udział jego w K. P. Z. B. został stwierdzony.

Wypadek na górze Bouffałowej

Pijany chłop spadł z wozem z kilkunastumetrowej wysokości

WILNO. Wczoraj o zmroku pijany chłop jadąc z rynku do domu skoczył z jezdni na rozkopaną Górę Bouffałową, gdzie w pewnym momencie spadł wraz z wozem do głębokiego na kilka nacię metrów dołu.

Strzały na ul. Wiwulskiego

WILNO. Wczoraj około godz. 4 pp. na klatce schodowej przy ulicy Wiwulskiego 2, jakiś osobnik strzelił kilkakrotnie do 20-letniej Weroniki Szaropówny, służącej zatrudnionej w tym domu, raniąc ją w rękę i pierś. Poszwankowaną po udzieleniu pierw-

szczy pomocy odwieziono do szpitala św. Jakóba. Sprawcą postrzału był ekszarżeczony Szaropówny, który dźlał z zemsty. Zdołał on zbiec i poszukiwany jest przez policję.

W dniu 18 grudnia r. b. odbędzie się w Nieświeżu w kościele Farnym o godzinie 10-iej zrana **ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO** za [spokój duszy

Ordynata Albrechta księcia Radziwiłła Kawalera Maltańskiego

w rocznicę Jego śmierci.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

LEONOSTWO RADZIWIŁŁOWIE.

Rezerwat łowiecki w Zamoszu obejmie obszar 2 400 ha

WILNO. Komitet Wileński Państwowej Rady Ochrony Przyrody zwołał komisję w składzie inż. Stanisława Kurczyńskiego, inż. Jana Kochanowskiego, i Jana Jerzego Tochtermana, która przy współudziale inż. Leonarda Piekarskiego, kustosa głębokiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego, 6 grudnia dokonała oględzin obszaru upatrzonego na rezerwat przyrodniczy łowiecki nad rzeką Berezyną w maj. Zamoszu.

Komisja, po dokładnym zbadaniu na miejscu, uznała, że obszary nad Berezyną są bardzo dogodne i że jest nadreżona rzeczka utworzenie rezerwatu z uwagi na konieczność ochrony rzadkiej fauny, występującej nad Berezyną. Mianowicie znajduje się tam 8 żeremi, zamieszkałych przez Bobry na rzecze Berezynie, na przyległych zaś gruntach stwierdzono występowanie jednego z najrzadszych w Polsce zwie-

rzęcia — norki, a pozatem orla — bielika, czarnego bociana, łosia i innych, jak sarny i gluszcza. Członkowie komisji mieli sposobność podziwiać orla — bielika, schwytanego na obszarze projektowanego rezerwatu, którego rozpiętość skrzydeł wynosi przeszło dwa metry. W miejscu projektowanego rezerwatu jest najwięksi szty stan saren na ziemiach wschodnich.

Komisja zaprojektowała utworzenie ścisłego rezerwatu wzdłuż rzeki Berezyny, w odległości 100 m. po obu stronach rzeki, dalsze zaś grunty maj. Zamosze mają wejść do częściowego rezerwatu. Oprócz maj. Zamosze zaprojektowano do rezerwatu grunty różnych właścicieli, położone po prawym brzegu Berezyny, o szerokości 1 km. W ten sposób utworzony rezerwat liczyłby około 2400 ha.

Przemyt tytoniu z Litwy

WILNO. W bieżącym tygodniu policja gminy ejyszajskiej trafiła na ślad rozwinętego przemytu tytoniu pochodzenia litewskiego.

W związku z wykryciem szajki prze-

mytniczej i ujawnieniem większej ilości surowca tytoniowego odbyły się w poszczególnych wsiach gm. ejyszajskiej liczne rewizje.

Krwawe zajście w Jerozolimce

WILNO. Wczoraj w Jerozolimce wracający z miasta pijani wieśniacy wywołali między sobą bójkę. Policja

szybko zlikwidowała zajście aresztując winnych. Jednego z poszwankowanych odwieziono do szpitala.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dzisiaj 16
Eusebja
Jana
Łazarza

Wichód słońca g. 7.39

Zachód słońca g. 2.50

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOREOLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 15 grudnia 1936 r.
Ciśnienie średnie: 764.
Temperatura średnia: +2.
Temperatura najwyższa: +3.
Temperatura najniższa: +1.
Opad: 2.2.
Wiatr: południowy.
Tendencja: bez zmian.

Uwagi: pochmurno, zrana śnieg z deszczem.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 16 grudnia 1936 r.:
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami.

Nocą i rankiem temperatura w pobliżu 0 st., dniem kilka stopni powyżej 0.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. W górach wiatr halny.

DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki:
Jundziłła (Mickiewicza 33) Mańkowiec (Piłsudskiego 30), Chroświckiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wielka 29), Sarda (Zarzecze 20).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO“.

Kac Gustaw z Warszawy, Bajman Lewak z Wołomina, Cztern Godasz z Berlina, hr. Hutten - Czapski Franciszek z Oszmiany.

Komfortowo urządzone Hotel St. Georges w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefon w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES“.

Marzewski Wacław, lotnik z Warszawy, Tarnowski Władysław, lotnik z Warszawy, Peter Hugo, przemysłowiec z Białegostoku, Maculewicz Janusz z Babrykowszczyzny, Majmesgul Irena, Kowarski Michael z Łotwy, Steinberg James z Łotwy, Weinstein Adam z Warszawy, dyr. Natanson Władysław z Warszawy, Dworakowa Małgorzata ze Świeciana.

NABOŻEŃSTWA

— Roraty. Zarząd Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy niniejszym podaje do wiadomości malarzy, że Roraty malarzkie odbędą się w niedzielę 20 grudnia r. b. o godz. 6 rano w kościele św. Bartłomieja na Zarzeczu. Kazanie wygłosi kapłan Chrz. Zw. Zawod. ks. mgr. Aleksander Mościcki.

ZEBRANIA I ODCZYT

— 17 grudnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. Kasperowicz wygłosi odczyt na temat „Fizyczne wychowanie a zdrowie ludności“.

Początek o 6 w. Wstęp wolny.

— Odczyt. Staraniem Towarzystwa Pedagogicznego „Promień“ we środę, dnia 16. 12. 36 r. o godz. 20-iej w sali Zjedn. Kol. Pol. (Wiwulskiego 4 — 4) zostanie wygłoszony odczyt p. prof. Z. Hryniewicza n. t. „Wychowanie eugeniczne w szkole“. Na odczyt ten, połączony z dyskusją, zaprasza uprzejmie Zarząd T-wa Pedagogicznego „Promień“. Wstęp wolny.

— Środa literacka dnia 16 grudnia wypełniona będzie interesującym referatem dr. Wacława Korabiewicza p. t. „Fragmenty etnograficzne z wyprawy kajakowej przez Irak i Indie“. Prelekcja będzie ilustrowana oryginalną muzyką z płyt z przezrociami z kolekcji zebranej w podróży przez dr. Korabiewicza.

AKADEMICKA

— Zarząd Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie zawiadamia wszystkich członków, iż we środę, dnia 16 grudnia b. r. we własnym lokalu odbędzie się doroczny tradycyjny „Oplatek“ A. O. Z. S.-u. Początek o godzinie 19.30. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Goście mile widziani.

ROZNE

— Zimową Kolonję nauczycielską w Krynicy urządza Tow. Nauk. Szk. Śr. i Wyższ. Wiadomość w zarządzie Okręgu lub Koła do 22 bm.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“
Dzisiaj, spowodu próby generalnej z op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“ — przedstawienie zawieszono.

„Przygoda w Grand Hotelu“ — to tytuł zapowiedzianej na jutro premiery świetnej op. Abrahama, którą teatr „Lutnia“ przygotowuje z wielkim piętyzmem. Operetka ta wszędzie cieszyła się olbrzymim powodzeniem dzięki swym walorom muzycznym oraz treści sensacyjnej, zacierpniętej z komedji Savoir. Oprócz całego zespołu w roli tej bierze udział chór rewelersów. Reżyserja K. Wyrwicz - Wichrowskiego. Muzycznie przygotował M. Kochanowski. W głównych rolach kobiecych wystąpią: Zofia Lubiczówna (księżna), oraz Marja Martówna, w roli miliardarki amerykańskiej, która to rola jest niezwykle popisowa pod względem choreograficznym.

Teatr dla dzieci w „Lutni“. Zbliżające się święta będą dla dzieci wileńskich tem radośniejsze i miłsze, że teatr „Lutnia“ specjalnie dla nich przygotowuje widowisko pióra W. Stanisławskiej p. t. „Porwane dziecko“, urozmaicone tańcem, muzyką i śpiewem.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dzisiaj, w środę i jutro w czwartek wieczorem (o godz. 8.15) gra na będzie w dalszym ciągu, w pełni powodzenia znakomita komedia W. Somerset - Maughama „Oto kobieta“ w doskonałym wykonaniu zespołu premierowego z pp.: Zmijewską i Szymańskim w rolach głównych, w dalszej obsadzie pp.: Detkowska - Jasińska, Niedzwiecka, Sciborowa, Szpakiewiczowa, Mroźewski, Staszewski, Roman, w reżyserji dyr. Zmijewskiego. Udzielone zniżki ważne.

Nowa premiera teatru „Był sobie więzień“. W sobotę, bież. tygodnia ukaże się nowa premiera teatru, utworzona Anouilha p. t. „Był sobie więzień“ — komedia, demaskująca zakłamanie współczesnego społeczeństwa, poruszająca w sposób niezwykle ostry problem moralności życiowej. Młody pisarz francuski, autor tej znakomitej komedji, wywołał wszędzie, gdziekolwiek „Więzień“ był grany, ożywione polemiki i dyskusje. Komedia „Był sobie więzień“, wystawiona w Warszawie, przez długi szereg tygodni z rządu była grana przy rzadko spotykanym powodzeniu. Oryginalny utwor otrzyma na naszej scenie doborową obsadę zespołu z dyr. Szpakiewiczem na czele w roli tytułowej. Nowa premiera znajduje się oddawna w reżyserkim opracowaniu Maksymiliana Wiskinda. Nowa efektowna oprawa dekoracyjna W. Makojnika.

Jednocześnie zespół teatru pracuje nad przygotowaniem niespodzianki dla naszej najmłodszej publiczności, bajki dla dzieci „Kot w butach“ — pióra Wandy Dobaczewskiej, w reżyserji Wł. Czengerego, oraz komedji muzycznej „Maika“ z pp.: Górską i Szczawińskim w głównych rolach.

— TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOCIS“. Dzisiaj, środa 16. 12. w dalszym ciągu wymieniony program przedświąteczny p. t. „Święta idą“, w którym cały zespół z Rostańską (nowozaaangażowana), Różynską, Doriani, Boruńskim, Majskim oraz baletem Ostrowskiego święcą wielki sukces. Fr. Froni w swych popisach żonglerskich osiąga niebywale efekty. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15. Sala dobrze ogrzana.

CO GRAJĄ W KINACH

CASINO — „Niesamowity dom“.
PAN — „Marja Baszkirczew“.
MARS — „Pan Twardowski“.
HELIOS — „Piekło Chin“.
ŚWIATOWID — Nie chę wiedzieć kim jesteś.

NOTATKI MUZYCZNE

Recital fortepianowy

Drugi występ pianisty Szury Czerkarskiego (ucznia mistrza Józefa Hofmanna) — tym razem na scenie teatru na Pohulance — stwierdził ponownie to, co się dało zauważyć, w czasie pierwszego recitalu.

Wyjątkowo dźwięczny i śpiewny ton, olbrzymia technika, niezawodna w najbardziej zawiślanych trudnościach, żywe odczucie muzyki w ustępach lirycznych i porywający temperament w chwilach brawurowych, stanowią nieodłączne cechy artysty koncertanta. Zalety te ujawniły się w odtworzeniu bardzo ładnym bogatego programu, którego interpretacja niekiedy wywoływała pewne zastrzeżenia, a mianowicie: w sonacie Beethovena (Appassionata), „Andante con moto” było zbyt prędko grane i utraciło charakter kontemplacyjny, tak mu właściwy. Finałowe „Allegro non troppo”, wzięte odrazu i nadmierne prędko, nie dało przewidzianego kontrastu do zakończenia, wyraźnie oznaczonego „Presto” przez samego twórcę. W sonacie b-moll Chopina „Doppio movimento” też zupełnie niepotrzebnie było przyspieszenie w temacie pierwszym, natomiast temat drugi był zarówno w tempie, jak i w charakterze przesłizniętym odtworzony, podobnie jak i środkowa część słynnego „Marsza żałobnego”. Że artysta nie zachowywał przepisanych powtórzeń w poszczególnych częściach obu sonat, nie robimy zarzutu, bo to już jest trochę przestarzała wskaźówka, teraz ogólnie nie przeszerzaga; ale opuszczenie całego Trio i obowiązującego następnie powtórzenia części głównej Scherza w sonacie Chopina, przeszkadzając przez pięć stron, wprost do zakończenia jego cytatą pierwszych taktów opuszczonego tria, trzeba stanowczo potępić. Takiego zniekształcenia konstrukcji formalnej żadnym kompozytorem, a tym bardziej powszechnie uznanych artystów, dopuszczać się nikomu nie wolno!

Bardzo ładne wykonanie drobniejszych utworów: Sibelina (Romanza), Mana Zucca (Zovares Drill), Medtnera (Bajka), oraz Strasssa walcera „Nad modrym Dunajem”, w koncertowej przeróbce Schulza - Evlera (niegdyś bardzo cenionego w całej Rosji, świetnego pianisty - wirtuoza i pedagoga, wypełniło część drugą programu).

Dość powściągliwie, na kilkakrotne wyzwanie, dodał z wdziękiem zagrane „Tango” Albeniza, w układzie Gadowskiego, nad programem.

Michał Józefowicz

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

JUTRO PREMIERA
PRZYGODA
W GRAND HOTELU
z udziałem Z. Lubczyńskiego.

„Nowości”

„ŚWIĘTA IDĄ!”

Pod takim aktualnym tytułem podano ostatni program. Tytuł usprawiedliwiony, co prawda, tylko datą kalendarzową, lecz bynajmniej nie treścią programu.

W poniedziałek ujrzeliśmy nowo zangażowaną Lilę Rostańską, „Lavinę” Tuwima wypowiedziała z nastrojem i wielką ekspresją, zbierając zasłużone brawa. Lecz w skecu Tuwima p. t. „U adwokata” z roli rozwódki stworzyła istną perelkę humoru. W „Petaku” i w parodiach również była doskonała. Jednym słowem — cenny nabytek. Powodzenie zapewnione.

Popisy żonglerskie Fredyka Frolni — wysokiej marki. Ilekroć zmuszał trwałej pracy, ilekroć godzin ćwiczeń musiał poświęcić ten człowiek swego „sztuca”, by osiągnąć takie rezultaty! Możemy się tylko domyślać i podziwiać.

A teraz wróćmy do starych znajomych. Różniśka niezmordowanie w każdym programie uracza nas nowymi utworami, zawsze starannie opracowanymi.

Balet popisywał się dwa razy. Ostrowski jest niewyczerpany w pomysłach.

Skece dowcipne i wartościowe. Znaczący pióra doświadczonych Tuwima i Hymara.

O Boruńskim pisać nie będziemy, gdyż musieliśmy się powtarzać. Dobrze już go zna widzowie i samo nkanie się go nawiązuje nic sympatii między sceną a widownią.

Majski śpiewa. Sceny płyną ciepłe majowe słowa o miłości, rozłacie i t. p., budząc dreszcz niepokoju w sercach wielebnych jego talentu, ukrytych w cieniu galerii.

F. Wicz.

Zarząd Miejski c łonkiem

T-WA TARGÓW PÓŁNOCNYCH

Wobec powstania T-wa Targów Północnych w Wilnie, na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono, by Zarząd Miejski przystąpił do niego w charakterze członka założyciela. (x)

Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego

Pół miliona zł. na zatrudnienie bezrobotnych. — Złożenie z urzędu wójta gm. szumskiej

WILNO. — 14 b.m. w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem wojewody wileńskiego posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym m. in. została zatwierdzona uchwała Rady Miejskiej m. Wilna w sprawie zaciągnięcia pożyczki w sumie zł. 250.000 i otrzymanej dotacji z Funduszu Pracy w sumie zł. 300.000 na za-

trudnienie bezrobotnych w zbliżającym się sezonie zimowym.

Decyzją wydziału wojewódzkiego został złożony z urzędu wójt gminy Szumskiej, pow. wileńskiego, Czesław Downar - Zapolski za nieodpowiednio prowadzoną gospodarkę gminną.

Poza tym Wydział Wojewódzki zatwierdził niektóre uchwały finansowe rad powiatowych.

Poleszuk w operze medjolańskiej

Michał Zabejda-Sumicki

Przeżywa obecnie w Wilnie śpiewak, tenor opery medjolańskiej i poznańskiej, Michał Zabejda-Sumicki, który wystąpił ostatnio na koncercie „Dnia Kultury Białoruskiej”, a w najbliższej przyszłości zapowiada swój koncert w teatrze miejskim na Pohulance.



jest cenią bardzo niecierpliwie i że go nie ma w każdej chwili stracić. Starałem się więc tak ułożyć sobie życie, abym na wypadek utraty głosu nie znalazł się bez środków utrzymania.

— Czy występował pan w tym czasie publicznie?

— Od roku 1928 śpiewałem stale w operze charbińskiej. Debiutowałem w „Eugeniuszu Onieginie”. Opera tam tejsza była na pierwszorzędny poziom, a co do mnie, to cieszyłem się tam znacznym powodzeniem.

— Kiedy wyjechał pan po raz pierwszy zagranicę?

— Najpierw starałem się sobie zapewnić środki materialne na tę eskapadę, a gdy zarobiłem tyle, że mogło to opłacić paromiesięczny pobyt we Włoszech, wyjechałem.

— Dokąd?

— Przez Singapur, Hong - Kong, Port Said i t.p. pojechałem do Medjolanu. Już w czasie podróży morskiej odbyłem na okrętach kilka koncertów, które przyniosły mi sukcesy zarówno moralne, jak materialne.

W MEDJOLANIE

— Kiedy przybył pan do Włoch?
— 1 listopada 1932 r. stanąłem w Medjolanie. Tam w operze La Scala spotkałem znaną śpiewaczkę rosyjską Krawczenko, która przedtem przez 10 lat występowała w operze charbińskiej (uezzo - sopran). Ona to zapoznała mnie z doskonałym profesorem Fernandem Carpi, u którego kształciłem się dalej. Profesor Carpi był ze mnie szczególnie zadowolony, dzięki mojej pracowitości, która pozwalała mi w kilka tygodni uczyć się tego, na co jego inni, mniej pilni uczniowie, potrzebowali całych miesięcy.

— Kiedy zadebiutował pan we Włoszech?

— Już z końcem tego samego roku, w którym przybyłem, wystąpiłem z koncertem, potem w operze.

POWRÓT DO POLSKI

Tu p. Sumicki pokazuje szereg bardzo pochlebnych recenzji włoskich. Okazuje się, że we Włoszech pozostał jako śpiewak do roku 1935, poczem wrócił do Polski, aby spotkać się z matką, poczem zaangażował się do opery poznańskiej. Przeglądam znowu szereg recenzji, wymownie mówiących o wysokiej klasie śpiewaczej p. Sumickiego.

— Obecnie pertraktuję wprawdzie co do występów w operze warszawskiej ale szczerze mówiąc, bardziej odpowiadają mi koncerty. Na nie przygotowuję rzeczy zupełnie nieznanne, które mi najbardziej odpowiadają, przyczem mogę je opracowywać tak długo, jak długo mi się to wyda potrzebnym.

Na najbliższym koncercie, jaki zamierzam dać w Wilnie, będę śpiewał utwory Searlattia, Zandonai, Cinnara, Pika Mangiagalli i innych nieznanych tu kompozytorów. Poza tym pasjonują mnie utwory ludowe.

Zegnam się z moim gospodarzem. Z ramienia fotografii na biurku patrzę na mnie czy starszej kobiety w skromnej czerni i szalu, czy chustce na głowie. Nie potrzebuję pytać śpiewaka „kto to?” Jest to matka tego dzielnego Poleszuka, który wszystko, do czego doszedł zawdzięcza własnej pracy nad sobą, w czasach najmniej takiej pracy sprzyjających. (w. l.)

Sprawa regulacji brzegów Wilenki

Prezydent miasta polecił dwóm inżynierom hydrotechnikom opracowanie planu i kosztorysu regulacji brzegów Wilenki w Puszkarni według koncepcji Miejskiego Biura Urbanistycznego. Plan będzie opracowany pod kierownictwem naczelnika wydziału technicznego inż. Jensa i naczelnika Biura Urbanistycznego inż. Gutta. (x)

W terenie i na torach

Łotwa zaprasza wileńskich hokeistów

WILNO. — Hokeiści Ogniska wileńskiego otrzymali szereg propozycji na rozegranie zawodów towarzyskich. Między innymi hokeiści Łotwy chcą rozegrać w Wilnie dwa mecze w dniach 19 i 20 grudnia, a następnie gościć u siebie wилnian w meczach rewanżowych. Wилnianie prawdopodobnie skorzystają z propozycji.

Znowu porażka i zwycięstwo Łotyszów w Łodzi

ŁÓDŹ. W drugim dniu zawodów w grach sportowych z udziałem akademickiego mistrza świata w koszykówce, drużyny „Uniwersytetu” z Rygi, Łotysze odnieśli znowu jedno zwycięstwo i ponieśli jedną porażkę. —:—:—

Zawody szermiercze pań

W niedzielę wieczorem zakończyły się zawody szermiercze pań we florach o puchar przechodni Pol. Zw. Szermierczego.

Do zawodów stanęło 13 zawodniczek, walczących w dwóch grupach półfinałowych. W półfinałach odpadło 5 zawodniczek, wśród nich — doskonała Górniska.

Rozgrywki w grupie finałowej przyniosły zwycięstwo Duch - Markowski (Polonia) — 7 zwycięstw, 2 Drochowska (Lwów) 5 zw., 3 Stanoszówna — faworytka turnieju (Katowice) 4 zw., 4 Serini (AZS W-wa) 4 zw., 5 Matczakówna (Łódź) 3 zw., 6 Gruberowa (Warszawa) 3 zwycięstwa, 7 Mądrałówna (Warsz.), 8 Grabieka (Legia).

Poziom zawodów znacznie lepszy w porównaniu z dotychczasowymi. Zainteresowanie publiczności dość duże.

Łódzcy bokserzy przegrywają w Toruniu

TORUŃ. — W hali pałacu sportowego w Toruniu odbyły się zawody bokerskie między reprezentacjami Łodzi i Torunia. Zwyciężyli bokserzy toruńscy w stosunku 11:5. —:—:—

Sprawa wyjazdu polskich narciarzy do Niemiec

KRAKÓW. — P.Z.N. otrzymał zaproszenie na mistrzostwa narciarskie Niemiec, mające się odbyć w dniu 23 — 31 stycznia 1937 r. w Garmisch.

Odpowiedź Polskiego Zw. Narciarskiego i ewentualny udział Polaków w tych zawodach uzależnione będą od możliwości finansowych Związku.

Wiadomości z narciarstwa

KRAKÓW. — Pertraktacje Polskiego Związku Narciarskiego w sprawie zaangażowania trenera zjazdowego dla polskich narciarzy zostały zakończone. Trenerem będzie Austriak Sepp Rehr, a nie Attwenger, który stawiał zbyt wygórowane warunki finansowe.

P.Z.N. zatwierdził warunki proponowane przez Rehra i wysłał już dla niego wezwanie telegraficzne z pieniędzmi na kosztą podróży.

KRAKÓW. — Norweski Związek Narciarski zawiadomił P.Z.N., że zaangażowany trener Harald Sandvick nie przyjedzie do Polski z powodu przeszkód rodzinnych i zaproponował wybór innego trenera.

P.Z.N. w odpowiedzi wyraził zgodę na wybór zastępcy Sandvicka według uznania Związku Norweskiego.

W czasie od 1-12 1936 r. do 30-IV 1937 roku przysługują członkom Polskiego Związku Narciarskiego ulgi przy przejazdach koleją w celach narciarskich i turystycznych w postaci „biletów narciarskich” 1000 i 2500 km.

Ulgę stosuje się w klasie 2 i 3-ciej pociągów osobowych i pociągach przy przejazdach tam lub powrotem, jeżeli odległość przejazdu w jedną stronę wynosi co najmniej 30 km.

Cena biletu na 1000 km. wynosi zależnie od klasy i rodzaju pociągu (osobowy, pociepszy) od 25 do 48 zł, a cena biletu na przejazd 2500 km. od 50 do 96 zł.

JASNOWIDZ W KAPTURZE

Wilno ma szczęście do jasnowidzów, astrologów, chiromantów i in. speców od odświeżania rąbka przyszłości. Śnadź Wilno posiada podatny grunt mieszkańcy bowiem jego są ciekawie, co było, co będzie, czego się nie spodziewa, a także z podróży i życia rodzinnego... jak głoszą najczęściej afizy „proroków”.

Lecz „prorocy” nie mają szczęścia do Wilna. Zaledwie rozpocznie w jakimś hoteliku znaną tajemniczej naki magów, jakiś występować rodem z Indyj lub Egiptu swe popisy, niebawem wszedłobyś policja wkradzie do cichego przybytku, zaresztowując rzekomego Hindusa lub Egipcjanina za jakiś oszukańczy sprawki, a ponadto zdeksamkowując go — i wyjdzie na jaw, iż rzekomy wychowanek szkoły logów jest wielokrotnie karany za przestępstwa kryminalne obywatelami Łdy lub Nowej - Myszy a nazwisko jego posiada wiele mówiąca i ładnie brzmiąca końcówkę — son lub — man.

Ostatnio zawił jakiś jasnowidz do Wilna, który, osiadłszy w jednym z pierwszorzędnych hoteli przy ul. Mickiewicza, ogłosił afizami, iż przepowiada przyszłość... w masce. Istotnie występować przyjmował

WILNO, 16 grudnia

Dnia 3 stycznia 1937 r. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie reorganizacji Związku w kierunku znacznego wzmocnienia władzy zarządu PZPN.

We wnioskach, zgłoszonych na zebranie przez Zarząd PZPN zarząd proponuje: wybranie prezesa zarządu Związku na trzy lata, członkowie zarządu i poszczególnych wydziałów wybierani są przez przedstawicieli okręgów co rok drogą losowania w ilości 1/3 z ogólnej liczby członków w ten sposób, że co rok z zarządu ustąpi tylko 1/3 część członków. Komisja rewizyjna natomiast wybierana jest na okres trzyletni.

Prezes zarządu PZPN otrzymuje prawo złożenia z urzędu każdej osoby zarządu Związku, która nie daje rękojmi należytej pracy w zarządzie. Kooptacja nowego członka następuje przez zarząd P.Z.P.N.

Wybór prezesa okręgu musi być zatwierdzony przez zarząd P.Z.P.N.

Zarząd PZPN ma prawo na wniosek prezesa okręgu, lub z własnej inicjatywy usunąć z zarządów okręgów osoby, działające na szkodę sportu piłkarskiego.

Zarząd P. Z. P. N. ma prawo zawieszania zarządu i wydziałów okręgu i wyznaczania komisarza lub komisji na przeciąg do jednego roku.

Wreszcie zarząd związku ma prawo nakazać zarządom okręgów, jak i poszczególnym klubom skierowywanie spraw na drogę sądową, karną, lub cywilną.

Doroczne walne zgromadzenia PZPN mają prawo: odmówienia absolutorium skarbowego na wniosek komisji rewizyjnej oraz wyrażenia votum nieufności dla całego zarządu PZPN co jest równoznaczne z pozbawieniem praw ponownego wyboru wszystkich członków zarządu na następny trzyletni okres.

W końcu zarząd PZPN proponuje: przeprowadzić reorganizację okręgów w kierunku zmniejszenia ilości okręgów i powiększenia ilości podokręgów autonomicznych bez prawa brania udziału w rozgrywkach międzyokręgowych. Prawo udziału w rozgrywkach między okręgowych o wejście do Ligi będą miały tylko takie okręgi, które posiadają co najmniej 45 klubów. Wyjątek stanowi Liga PZPN.

Dalsze wnioski zarządu P.Z.P.N. idą w kierunku wzmocnienia autorytetu zarządów okręgów, wreszcie regulują sprawy finansowe Związku i okręgów.

—:—:—

NOWY REGULAMIN ZARZĄDU ZZ

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Związków Polskich Związków Sportowych, uchwalono w związku z rozszerzeniem uprawnień i zwiększeniem pracy zarządu, nowy regulamin, rozdziałający pracę zarządu pomiędzy poszczególne komisje i wiceprezesów. Poza tem omawiane były sprawy organizacyjne związków: Piłki Nożnej, Kolarskiego, Łyżwiarzkiego, Hokeja na Łodzie i Tenisa Stołowego.

—:—:—

KURS NARCIARSKI A. Z. S. W ZAKOPANEM

W Zakopanem odbędzie się w dn. od 22. XII. 36 r. do 1 1937 r. Kurs narciarski A. Z. S.

Uczestnicy będą pomieszczeni w willi „Witajka” położonej 2½ klm. od Zakopanego pod Regliną, w pokojach 4-ro i 5-cio osobowych.

Zapisy do dnia 20 b. m. są przyjmowane w P. B. P. „Orbis” Wilno, Mickiewicza 20, tel. 13-13.

Koszt ogólny Zł. 72.30 obejmuje: pełne utrzymanie i mieszkanie, przejazd do Zakopanego i z powrotem, legitymacje narciarskie P. Z. N. oraz opłaty na rzecz AZS (Członkowie kursu automatycznie stają się członkami Sekcji Narciarskiej AZS i jako tacy korzystają ze wszystkich przywilejów członków. Jako członkowie P.Z.N. otrzymują bezpłatnie kalendarzyk narciarski i całoroczną prenumeratę miesięcznika „Turysta w Polsce”, poza tem korzystają z dalekosiężnych zniżek na kolejke linowej i we wszystkich schroniskach górskich).

W lokalu P. B. P. „Orbis” będzie stale urzędował członek Zarządu Sekcji Narciarskiej A. Z. S., który będzie załatwiał formalności przyłącza do S. N. A. Z. S.

Wilno, dn. 14 grudnia 1936 r.

ŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Przemówienie sen. Wojciecha hr. Rostworowskiego na plenarnym posiedzeniu Senatu

Pan Wicemarszałek Makowski zwrócił się w swym pięknym przemówieniu do naszej ambicji mówiąc o tej roli historycznej, którą w pewnych warunkach możemy, jako Senat Rzeczypospolitej, wypełnić.

Chcę dziś zająć się sprawą dużo skromniejszą, o której jednak wyjaśnienia i załatwienia w moim przekonaniu zależy to, czy ten Senat wogóle jakkolwiek rolę będzie zdolny wykonać i czy odpowie temu zadaniu, które na niego wkłada Konstytucja. Będę mówił o odcinku, który p. Premier w swoim exposé sejmowym potraktował raczej w sposób żartobliwy. Jest to bowiem odcinek, który w moim przekonaniu wymaga głębokiego prześwietlenia i analizy; będę mówił o jednym z podstawowych zagadnień konstytucyjnych, o wzajemnym stosunku Rządu i Izby, — nie dla teoretycznych dociekań, i nie dla doktrynerskich sporów. Jest Premjerze. Polska przeszła przez głęboką reformę ustrojową która po myśli jej Twórcy ma być kamieniem węgielnym jej dalszej budowy i sily.

WPROWADZENIE NOWEJ KONSTYTUCJI W ŻYCIĘ

Naszym obowiązkiem, zarówno Rządu jak i Izby, jest wprowadzenie nowej Konstytucji w życie. Co to znaczy? To znaczy, że mamy dokonać tego, by jej normy, jej ideologia, wszystkie co jest w niej zawarte i wszystkie co z niej logicznie wypływa wprowadzić w obyczaj dnia codziennego, w mózgi rządzących i rządzonych — w krew narodu, wprowadzić tak, by każda uchwała Izby, każdy krok Rządu, każde jego rozporządzenie i każdy nawet okólnik był z nią zgodny. Płynął z jej ducha, był jej naturalnym rozwinięciem. (Głosy: słusznie). To nie jest rzeczą łatwą, bo reforma, która przeżyliśmy, jest reformą sięgającą głęboko, wymagającą zmiany w samej psychice społeczeństwa, trzeba na to czasu i wielkiej czynności ze strony najwyższych czynników w Państwie, czynności tem większej, że zmuszeni jesteśmy wprowadzić Konstytucję w życie, gdy jej Twórcy nie ma już wśród nas. Ja sądzę, Panie Premjerze, że Pan z łatwością odstąpi od zawartego w exposé sejmowym twierdzenia, że „tylko politykerzy kawiarniani interesują się zagadnieniami konstytucyjnymi, i sądzę, że nie będzie bez pożytku jeśli my tu dziś wspólnie w sposób tej Izbie właściwy omówimy stosunek Rządu i Izby.

STOSUNEK RZĄDU DO IZBY WYMAGA NAPRZYSTAWIENIA

Bo nie ulega dla mnie wątpliwości, że te stosunki wymagają nie tylko wyjaśnienia, ale i gruntownego naprostowania i przebudowy. Trzeba tylko na to dobrej woli obu stron, głębszego przemyslenia zagadnienia i gotowości Stancji na twardym gruncie obowiązującej Konstytucji.

Walka z sejmowadztwem została w dniu 23 kwietnia 1935 r. zamknięta. Daje temu wyraz art. 31 Konstytucji, który mówi: „Funkcje rządzenia Państwem nie należą do Sejmu”.

Nie mamy w Polsce podziału władz. Władza w Polsce jest jednolita i niepodzielna i skupia się w osobie Głowy Państwa, ale funkcje najwyższych organów Państwa są możliwie ściśle rozgraniczone. To rozgraniczenie pragnę przypomnieć, było jedną z najgłębszych trosk Marszałka. W wywiadzie

z dnia 14 grudnia 1930 r. powiedział: „Mówiłem o trzech sprężynach, jakie istnieją w głównej centrali każdego państwa. Pierwszą sprężyną jest Pan Prezydent, drugą Rząd, a trzecią są ciała wybrane i stanowiące część centrali.

Jeśli chodzi o naprawę Konstytucji, to uderzyć należy nie gdzie indziej, jak w wyszukanie klucza podziału pracy, tak, aby ustawiczne, wzajemne następowanie sobie na nogi nie miało miejsca, tak, aby każda z tych sprężyn mogła swobodnie działać w przeznaczonych jej dziedzinie”.

ZASADNICZE FUNKCJE PARLAMENTU

Wiemy wszyscy, co stanowi zasadniczą funkcję Parlamentu. Praca ustawodawcza, kontrola polityczna i konstytucyjna nad Rządem, nakładanie ciężarów na obywateli.

Wszystkie te zasadnicze uprawnienia zostały w Konstytucji zachowane, pomimo, że uległy innemu ujęciu albo w pewnych niektórych dziedzinach zostały ograniczone, ale te zasadnicze zadania Izby zostały zachowane.

TEMPO I JAKOŚĆ PRACY USTAWODAWCZEJ

Chciałbym tutaj zrobić krótki nawias.

Pan Premjer w swoim powitaniu zwrócił się do nas, prosząc nas o przebiegowanie 60 aktów ustawodawczych.

Otóż wyznaje otwarcie, że ten termin użyty w stosunku do pracy ustawodawczej nie zupełnie mi odpowiada. Wydaje mi się, jak o tem wspominał p. wicemarszałek Makowski, że musimy nareszcie dojść do tego, żeby zagadnienie wartości i jakości naszej pracy było postawione wyżej od samego tempa i pod tym względem chciałbym tu przypomnieć, iż Konstytucja kwietniowa zmieniła w bardzo poważnym stopniu uprawnienia Senatu. Skasowała bowiem te wszystkie terminy, które go krępowały i które wymagały przeprowadzenia, przebiegowania projektów ustawodawczych w pewnym terminie. Tego już dziś nie mamy. To jest bodajże zmiana, która najgłębiej i najsilniej wzmożła znaczenie Senatu jako czynnika ustawodawczego, bo uniezależniła go od Sejmu. I dlatego nie myślę, Panie Premjerze, żeby jakkolwiek Rząd Rzeczypospolitej mógł się obyć bez tego, co daje art. 36 Konstytucji, t. zn. używania sesji nadzwyczajnej dla pracy ustawodawczej. Kompetencje, które daje izhom ustawodawczym art. 36 Konstytucji podczas sesji nadzwyczajnej są tak ograniczone, że one nie mogą grozić powrotem do permanentnej pracy parlamentarnej, którą obserwowaliśmy, uprzednio. Sesja nadzwyczajna w niczym nie przerywa tego spokoju w pracy politycznej, z którego Rząd dzięki Konstytucji kwietniowej korzysta w ciągu 8 miesięcy w roku, kiedy żaden konflikt polityczny wywołany przez Izby być nie może — rzecz, której niejedyn szef Rządu p. Premjerowi jako szefowi Rządu polskiego żądamy.

NIEDOTRZYMANIE ZOBOWIĄZAŃ PRZEZ RZĄD

Konstytucja opancerzyła w stosunku do Izby najwyższy interes Państwa

wprowadzając w art. 60 zasadę, że Państwo nie może pozostawać bez budżetu i upoważniając z samego prawa w art. 55 ust. 2 Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów w bardzo szerokim zakresie wtedy, gdy Sejm jest rozwiązany, uzależniając to od jednego tylko warunku wiążącego, że tego wymaga konieczność państwowa. Ze uprawnienia Rządu, płynące z Konstytucji są bardzo szerokie, to doskonale wyczuł p. Premjer i dał temu wyraz w swoim przemówieniu w dniu 4 czerwca w Sejmie, kiedy powiedział, że „ma pełnię władzy, że ma władzę więcej niż potrzebuje, że jeżeli zwraca się do Izby o pełnomocnictwa, to tylko dlatego, że wykorzystywać je będzie niechętnie i i tylko w wypadkach kiedy to będzie konieczność potrzebne. O tym jednym kryterium, to jest kryterium konieczności państwowej, słysześmy p. Premjerze przy uchwalaniu pełnomocnictw. I przykro mi stwierdzić po przesłuchaniu stenogramów zarówno sejmowych jak senackich i po rozpatrzeniu się w działalności dekretowej Rządu, że to zobowiązanie, zobowiązanie używania dekretów wyłącznie w ramach konieczności państwowej nie zostało przez Rząd dotrzymane. (Głos brawo, oklaski).

CO OBECYWANO PRZED UCHWALENIEM PEŁNOMOCNICTW

Chcę odświeżyć w pamięci Panów stenogram, aby przypomnieć Panom atmosferę w jakiej ustawa o pełnomocnictwach przeszła przez Sejm i przez Senat. Pan Premjer powiedział w swoim przemówieniu: „Aby wam pokazać moją lojalność powiem, że nie wykorzystalem ani jednego dekretu dotychczas, dlatego, że uważałem, że dekrety dalać Rządowi Premjera Kosciałkowskiego. Na przyszłość, także to tylko będę wykorzystywał, co będzie mnie konieczne”. „Proszę bardzo, abyście sądzili mój Rząd według rzeczy obiektywnej”. Do tej prośby p. Premjera chcę się z całą ścisłością zastosować.

Referent sejmowy p. poseł Sikorski mówił: „Biorąc pod uwagę całość naszych przepisów konstytucyjnych, należy wynioskować, że z omawianych na wstępie rodzajów pełnomocnictw, należy w Polsce stosować dekrety: a) w wypadku konieczności, b) względnie dla załatwienia zagadnień, określonych ściśle przez Sejm w czasie i zakresie. Dedukcja ta pokrwa się z twierdzeniem Pana Premjera Kosciałkowskiego, że „pełnomocnictwa będąc tylko wykorzystaniem dla spraw koniecznych”. To mówił referent, to nie był więc głos indywidualny posła, ale już opinia większości Izby.

Nasz referent p. senator Goluchowski mówił w sposób następujący: „Interpretacja zasięgu pełnomocnictw, moim zdaniem, jest tak szeroka, że prawie wszystkie dziedziny życia publicznego i prywatnego dadzą się pod to pojęcie podciągnąć. Podobnie jest i ze sprawami finansowymi i dlatego podkreślam, że należy tu zrozumieć wypadki, rzeczywistej konieczności państwowej zaś regulowanie ustawodawcze spraw luźniej związanych i nie będących pilnymi, zostawić należy legiślacyjnej czynności

Izb. Ustawa, udzielająca pełnomocnictw do wydawania dekretów, jest ustawą wyjątkową i nie wątpliwe, że Rząd Pana Premjera Kosciałkowskiego, do którego osoby mamy najpełniejsze i najgłębsze zaufanie w interpretacji swoich uprawnień będzie odnosił się do Izby Ustawodawczej z tą samą żołnierską lojalnością, z jaką te Wysokie Izby Rządu pełnomocnictwa uchwały”. I wreszcie chcę zacytować jeden głos poselski, to jest głos indywidualny, ale myślę, że odpowiadający dzisiejszej opinii, bodaj, że całej Izby — głos posła Mirskiego: „Musimy wierzyć, że Rząd nie wyda takich ustaw, co do których mogłyby istnieć najmniejsze wątpliwości, że Sejm by ich nie uchwalił. W tym względzie mam całą pewnością, że taka ewentualność nie zachodzi”. (S. Radziwiłł: Słuchajcie).

DZIAŁALNOŚĆ DEKRETOWA RZĄDU

Postawiłem zarzut, że Rząd w działalności dekretowej poszedł dalej niż na to pozwalały uchwały Izby i wyrażone poczynione zastrzeżenia. Rozumiem że to jest zarzut poważny, który stawiam z przykrością i który mam obowiązek uzasadnić. Przejdę więc do omówienia samej materji dekretowej, a więc do istoty zarzutu. Jest wśród dekretów cały szereg takich, które żadnych nie wzbudzają wątpliwości. Były one wywołane koniecznościami państwowymi, a więc mieściły się całkowicie w ramach pełnomocnictw, posiadanych przez Rząd. Przykładowo wymienię tutaj szereg dekretów.

Mamy dekret z 29 lipca, regulujący sprawy, związane z oddziaływaniem Gdańsk polskiej gospodarki dewizowej, dekret z tej samej daty o obniżeniu podatków od olejów mineralnych, będący w ścisłym związku z kwestją dla nikogo nieulegającą wątpliwości motoryzacji kraju, dekret z 29 września o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych, dekret z 30 września w sprawie deponowania w Banku Polskim sum przeznaczonych na wypłatę odsetek i kapitałów z tytułu zagranicznych zobowiązań Skarbu Państwa — nie można mieć co do nich żadnych wątpliwości.

DEKRETY NIE MIESZCZĄCE SIĘ W RAMACH PEŁNOMOCNICTW

Jest inna kategoria dekretów która już z trudnością da się pomieścić w ramach, otrzymanych przez rząd pełnomocnictw. Ale ponieważ materje, które obejmują są zupełnie drugorzędne, trudno jest z tego powodu stawiać zasadniczy zarzut rządowi. Jest pewien prawno formalny, w moim przekonaniu nieporządek, nie ma poważniejszych przekroczeń. Węz naprz. p. Minister Skarbu, mógł doskonale poczekać z dekretem z 13 września o ograniczeniu urzędników i żołnierzy w obejmowaniu stanowisk w niektórych przedsiębiorstwach i instytucjach przemysłowych, chociaż myśl tego dekretu jest zupełnie słuszna. Sądzę, że dekret z 29 września, ograniczający prawa emerytalne notariuszy i pisarzy hipotecznych nie mieszczący się w ramach nagłej konieczności, mógł doskonale zjawić się u laski marszałkowskiej na obecnej sesji.

DEKRET O SŁUŻBIE PRACY DLA MŁODZIEŻY

Mamy jeszcze inną kategorię i do niej przywiązuję dużo poważniejszą wagę. Są to dwa dekrety jeden z 22 września o służbie pracy młodzieży, drugi z 9 listopada w sprawie zmiany ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Z punktu widzenia formalno — prawnego nie mogę mieć w stosunku do tych dekretów żadnych zastrzeżeń. — Rząd otrzymał pełnomocnictwa w sprawach, dotyczących obronności państwa i o ba te dekrety są najściślej z nią związane. Ale proszę Panów, nie mogą nie wyrazić ubolewania, że służba pracy młodzieży została bez udziału Izby wprowadzona, bo to wielkie i piękne zagadnienie zostało w szeregu państw rozwiązane w drodze przymusu, a nie zaciągu ochotniczego, i dało, jak się zdaje, olbrzymie dla obronności krajów rezultaty. Czy ten problem Panie Premjerze, tak pod względem gospodarczym, społecznym i wychowawczym niesłychanie ważny, a trudny, stracił by coś na tem, gdyby był przez Izby rozpatrzony, a przeto poddany opinii publicznej do gruntownej oceny. To musiałoby wywołać jakiś ruch umysłowy, jakiś ruch ideologiczny, którego nie mamy za dużo.

Gdyby Rząd nie załatwił tej sprawy kameralnie, to mógłby wyczuć jak się do tej sprawy ustosunkowuje społeczeństwo i możeby poszedł śmiało w tym kierunku. — Jest to z pewnością jedno z palących zagadnień dnia dzisiejszego i powtarzam, że nie mogę oddawać, że my jako Izba ustawodawcza nie zostaliśmy wciągnięci do rozpatrzenia tej sprawy.

DEKRET O PRAWIE KARNO — SKARBOWYM

Mam przekonanie, że dekret z dn. 3 listopada o prawie karno — skarbowym jest przekroczeniem pełnomocnictw. Nie wchodzi w jego meritum, nie mam wątpliwości, że jego wydanie było z punktu skarbowego potrzebne i pożyteczne, nie mogę jednak uznać, ażeby ten dekret był pełnomocnictwami udzielonymi Rządowi objętym. Rząd był upoważniony do jego wydania tylko w tym wypadku, gdyby w ustawie o pełnomocnictwach była ta sprawa expressis verbis uwidoczniiona, jak to uczyniły Izby w stosunku do ustawy o wyznaniu ewangelickiem. Dekret karno — skarbowy wprowadza ciężkie kary na obywateli, a nakładanie ciężarów jest najistotniejszą najbardziej podstawową historycznie, najpierwszą funkcją parlamentu.

DEKRET WYWŁASZCZENIOWY

To samo da się powiedzieć o dekrety z dnia 22 września o ustaleniu nadzwyczajnego wykazu nieruchomości, podlegających wykupowi przymusowemu. Postawiłem sobie jako zadanie ograniczenie się w swoim przemówieniu do strony prawnej w zagadnieniach dekretowych.

Pilnie nad sobą czuwać, by zakreślonych dobrowolnie granic nie przekroczyć. Ale nikt mi nie wytłumaczy, że p. Minister Rolnictwa był zmuszony koniecznością państwową do zain-

cjowania i przeprowadzenia przez Radę Ministrów tego dekretu.

DEKRET O PAŃSTWOWYM GOSPODARSTWIE LEŚNEM

Jest wreszcie wśród bogatej flory dekretowej jeden, który postawiłem na zakończenie. Zostawiłem na zakończenie, bo ma on posmak specjalny, którego poprzednio omówione dekrety nie posiadają.

Sądzę, że Panowie Senatorowie domyślają się, że chodzi mi o dekret z dnia 30 września o państwowym gospodarstwie leśnem.

I tu również nie wchodzę w meritum zagadnienia. Konstatauję tylko fakt, że podczas sesji ubiegłej powzięte zostały przez obie Izby pewne rezolucje dotyczące przedsiębiorstwa Lasów Państwowych, które w wiadomym dekreście nie tylko zostały zlekceważone i nie wzięte pod uwagę, ale przeciwnie dekret jest wyrażem, chciame przeciwnie stawieniem się tym rezolucjom.

I zapytuję Panów, czy jest lojalne w stosunku do Izby, od których otrzymuje się pełnomocnictwa, a otrzymuje się je tylko dzięki zapewnieniu, że Rząd będzie z nich korzystał niechętnie wyłącznie w wypadkach koniecznej potrzeby używać tych pełnomocnictw, już na progu nowej sesji bez koniecznej potrzeby, ale wbrew wyraźnej woli mocodawców.

LEKCEWAŻENIE IZB I KONSTYTUCJI

To już nie jest lekceważenie izby ustawodawczej, to już jest lekceważenie samej ustawy konstytucyjnej. I dlatego sądzę, proszę Panów, że ta Wysoka Izba podzieli mój pogląd, że tej sprawie pomimo milczenia nie było można. Mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek zażądać ze strony Rządu wyjaśnienia. Nie dlatego, żebyśmy szukali konfliktu i na tem nie dążyli do jakiegś rozgrywki, do przymierzenia, kto będzie wyżej — Rząd czy Sejm, jak powiedział Pan Premjer w Sejmie.

Chodzi o coś zupełnie innego. Mamy jako Senat Rzeczypospolitej stać na straży naszych uprawnień jako instytucji. Mamy stać na straży tej nowej równowagi, którą pomiędzy Rządem a Izbami wprowadziła Konstytucja i nie dopuścić, by wadliwa ustrojowa z nocy pionowej przechyliła się w kierunku, któryby wskazywał na przersty władzy Rządu. Gdybyśmy to zaniedbali, zaprzeczilibyśmy tem samem naszemu obowiązkowi wprowadzenia Konstytucji w życie. (Oklaski).

Ja nie sądzę, Panie Premjerze, by te uwagi, które z największą przykrością skierowałem pod adresem Rządu, były uwagami politykera i doktrynera. Pan jest autorem słicznej książki, która się nazywa „Strzępy Meldunków”. Nazwałem ją słiczną dlatego, że jest dokumentem wierności żołnierskiej doprowadzonej do najwyższego samozaparcia. Z kart tej książki bije wielka miłość do tego Człowieka, któremu Pan Generał poświęcił ofiarne służbę całego swego życia. Niech Pan zechce zrozumieć, Panie Generale i niech Pan pamięta, że są ludzie w Polsce, którzy swoje przywiązanie, i wierność dla pamięci Marszałka rozumieją jako obowiązek bronięcia Jego dzieła, jako stanie na baczność wobec tego, co jest Jego testamentem najautentyczniejszym, wobec Konstytucji kwietniowej (oklaski).

Z dawnych wspomnień sąłowych Tragiczny romans

Tymczasem losem psalmisty zajęła się jego rodzina. W czasie świąt wielkanocnych odwiedziła go matka — wdowa po djakonie i ciotka — znana powszechnie „swacha”. Kandydaci do stanu duchownego mogli otrzymać święcenia kapłańskie dopiero po ożenieniu się, a że sami oni rzadko mieli sposobność wyszukania sobie żony, przeto wyręczały ich „swachy”, które w tej sferze cieszyły się wielkim powodzeniem.

Otóż owa ciotka — swacha, zadenyowała bapłalecyjnie, że już wielki czas ożenie siostrzeńca, że ma na widoku świetną partję — a mianowicie — jedynaczkę — córkę zamożnego proboszcza, który z powodu podeszłego wieku chętnieby już nastąpił swoje stanowisko zięciowi. — Jegorow z początku nie chciał o niezem słyszeć, ale kobiety tak długo namawiały i prosiły, że w końcu, aby nie wzbudzić podejrzenia zgodził się pojechać z niemi na „ogledziny”. domniemanaj żony, w tem przekonaniu, że uda mu się jakoś uniknąć następstw tego swatostwa.

Stary proboszcz o. Bazyli, uprzedzony przez „swachę” życzliwie przyjął spodziewanych gości. Plebanja była obszerna, wszędzie znać było dostatek; przyjęcie obfite, trunków nie żałowano. Parafja uchodziła za jedną z najpiękniejszych w całej diecezji. — Duża, stylowa cerkiew była świetnie utrzymana. Jegorow był wprost olśniony. Myśli, że sam on może być gospodarzem w tej świątyni i stać się odrazu człowiekiem zamożnym opowiadała go jak zmora. Panna co prawda była znacznie od niego starsza i

bardzo nieładna, ale na to już nie zwracał uwagi. Wciąż niał przed oczami wspaniałą świątynię i świetny warsztat pracy. — Pannie zaś on się bardzo podobał, to też kiedy naza jutrz po sutym obiedzie ciotka wyraźnie powiedziała o co chodzi, Jegorow już nie oponował, panna odrazu się zgodziła, a więc by czasu nie tracić o. Bazyli pobłogosławił ich już jako narzeczenych. Ślub miał się odbyć za dwa tygodnie w Jarosławiu, a po ślubie nastąpiłoby udzielenie święceń kapłańskich i przekazanie parafji. Przyszły teś był osobistym przyjacielem archiereja i obiecał szybko załatwić wszelkie formalności. — Wszyscy razem pojechali do Jarosławia. Jegorow dostał awansu na o porządzenie się trzy tysiące rubli. Tak rzecznie został on opłatany, że ani się obejrzał jak się to wszystko stało. Kłanika zapadła, powrotn nie było. — Przed ślubem musiał on pojechać na parę dni do Woronowa.

Po przyjeździe odrazu poleciał do dworu, aby rozmówić się z Marją Iwanówną i wszystko jej wytłumaaczyć, ale jej nie zastał, bawiła w mieście u córki. — Napisał do niej list pożegnalny, w którym apewniał, że nigdy jej nie zapomni, i że tylko ją jedną będzie kochał przez całe życie.

Ślub jego odbył się w Jarosławiu. Nazajutrz panna młoda wyjechała do krownych, gdyż Jegorow musiał odbywać rekolekcje przed otrzymaniem święceń. Tymczasem otrzymuje od depeszy od Marji Iwanowny, że ona przyjeżdża parostatkiem do Jarosła-

2). wia, aby się z nim pożegnać. — Jegorow rzucił swoje rekolekcje i pędził na przystań. Od pierwszego wejścia na nią zrozumiał, że uczucia swego przeznaczać nie może i że nie potrafi już powtórnie rozstać się z ukochaną.

Nie namyślając się kupuje bilety aż do Nizniego — Nowogrodu i spowrotem; i tak bez określonego celu pojechali we dwoje w „nieznanie”, aby tylko być razem i nie odczuwać męki rozstania. Tak zszedł im cały tydzień jakby w posłubnej podróży. Zajmowali osobną kajutę i w niezem sobie nie odmiawiali. Rozważając sytuację jaka się wytworzyła, zdecydowali, że jedynym wyjściem dla nich pozostaje wspólna śmierć i to koniecznie — tam gdzie się ich miłość zaczęła. — A więc wysiedli z parostatku i najętym powozem wyjechali do Woronowa. Po drodze zatrzymali się w Kasynie, gdzie kupili rewolwer i brzytwę i napisali wspólny list do władz policyjnych zawiadamiające o zamierzonym samobójstwie. — Nie dojeżdżając paru wiorst od Woronowa wysiedli w młodym zagajniku, twierdząc, że doknęzyła im jazda i dojdą pieszo. — Zdziwio to mocno furmana, bo droga po deszczu była mokra i zmierzchn już zapadał. — Dali mu sutny napiwek i doręczyli list, który kazali odnieść nazajutrz do biura policyj.

List ten wywołał w urzędzie duże zaniepokojenie. Trochę była taka:

„My ginimy z miłości; zły los nie „dał nam się połączyć, a nie mamy „dość siły, aby się rozstać. — Proszę „zawiadomić biskupa (archiereja) Ja „rosławskiego, że odpowiedzialność „śmierci naszą spada na jego głowę: „niech bowiem nie rozdaże posad cerkiewnych w posagu brzydkim córkom swoich faworytów. — Szukając

„nas w Woronowie”.

Wysłano niezwłocznie konnego pościganta do Woronowa, lecz tam naraziło o niezem nie wiedzianno. — Dopiero późnym wieczorem przywlokł się do dworu Jegorow cały zabłocony z raną na głowie i szyi. Z trudnością opowiedział, że stało się nieszczęście, że trzeba ratować Marję Iwanównę, która leży ciężko ranna w zaroślach koło Kaszyńskiego traktu. — Niezwłocznie posłano po nią konie. Jegorow pojechał również, aby wskazać miejsce. — Nieszczęśliwa kobieta żyła jeszcze, ale była nieprzytomna. Przecieczono ją do dworu i posłano po doktora. — Jegorow też osłabł zupełnie i nie mógł nie mówić. — W noce przyjechał doktor. Marja Iw. miała dwie rany postrzałowe w lewą skroń i wkrótce umarła nie odzyskując przytomności. U Jegorowa była powierchowna rana na skroni i czoło od kuli rewolwerowej i głęboko poderżnięte gardło. Zabrano go do szpitala. — Senna arterja na szyi nie była uszkodzona, więc zasztyło mu ramię, opatrzone skroń i po trzech tygodniach wyzdrowiał on zupełnie. — Została wszczęta sprawa sądowa. Na śledztwie ujawniono wszystkie wyżej opisane szczegóły z życia Jegorowa i jego kochanki. Kodeks karny rosyjski nie przewidywał zabójstwa za zgodą lub na żądanie zabitego, przeto Jegorow postawiony został w stan oskarżenia za rożnyślne zabójstwo.

Na sądzie z udziałem sędziów przysięgłych, liczni świadkowie, a między nimi i marszałek Tiutezew z żoną, potwierdzili swoje zeznania dane na śledztwie. — Jegorow wpierw chciał udowodnić, że M. I. sama się zastrzeliła, skoro jednak ekspertyza lekarska i rusznikarska obaliła te jego twierdzenia, przyznał się do winy i opowiedział szczegółowo o zainje-

„Myśl o samobójstwie, mówił, powstała u nas jeszcze na statku. Nie widzieliśmy innego wyjścia. — Koło Woronowa po odesłaniu koni — uśledziłyśmy w zaroślach, pożełaliśmy się poraz ostatni i wtedy wystrzeliłem do niej dwa razy w samą skroń. Z jękiem osunęła się na ziemię. Ułożyłem ją na swoim płaszczu i po krótkiej przerwie przyłożyłem sobie łufę rewolweru do skroni, lecz widocznie ręka mi drgnęła, bo kula poszła na ułoko, ześliznęła się po kości i tylko poszarpała mi skórę na czoło. Ogłuszony wystrzałem i bólem upadłem i straciłem przytomność. — Kiedy oknąłem się i przekonałem się że żyję, nie mogłem już powtórnie użyć broni. Przeto wziąłem brzytwę i przecięłem sobie gardło. Krew obficie buchnęła, w oczach mi pociemniało, zdawało mi się, że leczę w bezdenną przepaść. Byłem pewny, że to już koniec. — Lecz przeszło kilka godzin i znowu poczułem, że żyję. — Już światło; nastał pogodny ranek; kiedy spojrzałem jak świat się bndzi wesoło, opanowała mnie nieprzeparta chęć do życia, chęć ratowania się za wszelką cenę. Poczulem strasne pragnienie. Wiedziatem, że niedaleko była rzeczka. — Przewiązałem chusteczką ranę na szyi, wziąłem pustą butelkę od koniaku i popelzelem na czworakach po wodę. Długo to trwało. Słońce już stało wysoko, kiedy dopełdziłem do brzegu i z chęciwością zaczęłem pić. — Woda częściowo wylewała mi się przez ranę na szyi, ale w końcu ugasiłem pragnienie. Nabrałem do butelki wody dla Marji. Znyłem krew na czoło i szyi. Poczulem się znacznie silniejszy. Z powrotem było już latwiej. — Sity powoli wraçał. Marja leżała wciąż bez ruchu, lecz jeszcze żyła. Zżyłłem jej twarz, wlałem trochę wody przez zaciśnięte usta, i znowu osła-

biem. Wpadłem w głęboki, pokrzepiający sen. Obudziłem się dopiero wieczorem. Poczulem, że mogę już chodzić, powlokłem się przeto do Woronowa i zorganizowałem ponoc.

Miałem zaledwie 23 lata, kiedy ją poznałem; Ona miała dwa razy tyle i życiowo była odemnie znacznie mądrzejsza. Trafiałem odrazu pod wpływ jej czarującej kobiety, która opanowała całkowicie i ciało i duszę moją. Gdyby ona była wówczas w domu, kiedy mi namówiono na owe nieszczęsne swatostwo, ona by nigdy nie dopuściła do tego.

Wierzę mocno, że duch jej jest obecny na tej sali sądowej i że ona słyszy te moje publiczne powiędz. Zapewne skazanie nie panowie sądziowie na surową karę, ale to już jest mi obojętne. Po tem co przeżyłem, co przecierpiałem nie boję się już niczego. Szezerze pragnę umrzeć, lecz niestety śmierć mi ominęła. — Po raz trzeci nie będę już próbował zgasić własne życie, chociaż ono takie złamane i nie mające już dla mnie żadnego uroku”.

Zeznanie to zrobiło na sali ogromne wrażenie. Wszyscy byli wzruszeni. Kobiety głośno płakały. — Przysięgli po krótkiej naradzie wynieśli wyrok uniewinniający. Uznano tylko fakt zamachu samobójczego, za co skazany musiał odbyć tylko pokutę kościelną.

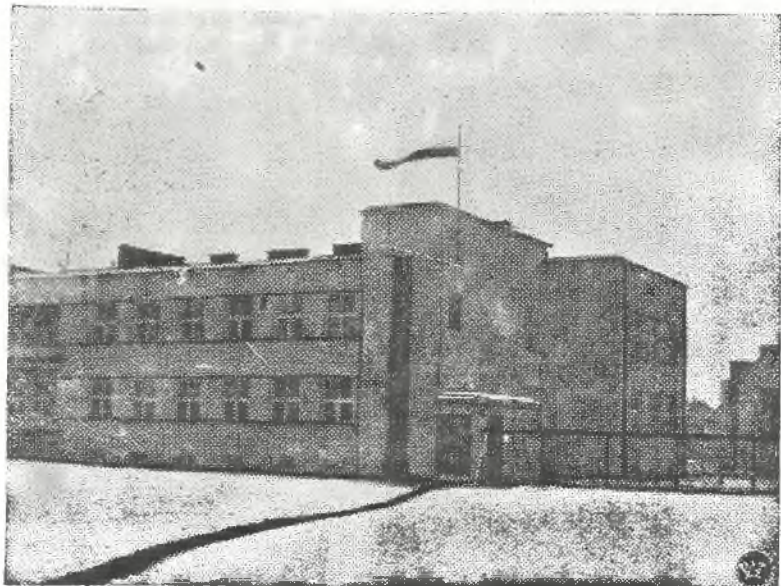
Dalsza karjera jego duchowna była przekreślona. Ślub jego z córką o. Bazyłego unieważniono.

Marszałek Tiutezew rzekł się swego stanowiska i wyjechał z żoną na czas dłuższy do Anglii.

Tak się zakończył ten tragiczny romans młodego psalmisty i uroczej wdówki.

L. B.

Szkoła Im. Artura Oppmana



Zdjęcie nasze przedstawia szkołę im. Artura Oppmana na Bielanych w Warszawie.

URZĘDOWA CEDULA
GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ
I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 15 grudnia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1.000 kg., franco wagon stacja załadunku). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standart 696 g/l *) — 19,35.
Zyto II standart 670 g/l *) — 18,50.
Pszennica II standart 710 g/l *) — 23,40.

Owies I standart 468 g/l — 16,20.

Mąka pszenna gat. I O — 20% (wyciągowa) — 43,00.

Mąka pszenna gat. I - A O — 45% — 37,50.

Mąka pszenna gat. I - B O — 55% — 36,25 — 36,50.

Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 30,62½.

Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 28,12½.

Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 25,62½.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standart 696 g/l *) — 19,00 — 19,50.

Zyto II standart 670 g/l *) — 18,50 — 19,00.

Pszennica I standart 730 g/l *) — 24,00 — 24,50.

Pszennica II standart 710 g/l *) — 22,75 — 23,50.

Jęczmień I standart 678/673 g/l (kasza) — 21,50 — 22,25.

Jęczmień II standart 649 g/l (kasza) — 21,00 — 21,75.

Jęczmień III standart 620,5 g/l (pastewny) — 20,00 — 20,75.

Owies I standart 468 g/l — 16,00 — 16,50.

Owies II standart 445 g/l — 15,25 — 16,00.

Gryka 610 g/l — 20,00 — 20,50.

Mąka pszenna gat. I O — 20% (wyciągowa) — 43,00 — 44,00.

Mąka pszenna gat. I - A O — 45% — 37,50 — 38,00.

Mąka pszenna gat. I - C O — 60% — 31,50 — 32,50.

Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 30,50 — 31,00.

Mąka pszenna gat. I - F 55 — 65% — 28,00 — 28,50.

Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 25,50 — 26,00.

Mąka żytnia gat. I do 50% — 28,50 — 29,00.

Mąka żytnia razowa do 95% — 21,00 — 21,75.

Peluszka — 20,00 — 21,00.

Wyka — 20,00 — 20,50.

Łubin niebieski — 9,75 — 10,25.

Siemię lniane b. 90% franco wagon st. załad. — 36,50 — 37,50.

Len trzypenny stand. Wołozyn b. I sk. 216,50 — 1,470 — 1,510.

Len trzypenny stand. Horodziej b. I sk. 216,50 — 1,640 — 1,680.

Len trzypenny stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 — 1,370 — 1,410.

Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 1,930 — 1,970.

Targaniec mocny asortyment 70/30 — 860 — 900.

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają miłny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

W Y K A Z

cen płodów rolnych za czas od dnia 15 listopada do dnia 1 grudnia 1936 roku na giełdzie warszawskiej oraz na terenie woj. poleskiego w zł. za 100 kilogramów. (Zestawienie Poleskiej Izby Rolniczej).

Płody rolne	Giełda Warszawa	Brześć Lit.	Kobryn	Przemyśl	Drohiczyn	Kosów	Kamień Kosz.	Płock	Łomża	Stettin
żyto	18,45	15,70	14,50	14,50	14,50	14,00	14,00	13,50	13,50	
Pszennica zbierana	25,30	23,00	20,75	20,00	20,50	19,50	—	20,00	21,50	19,00
Owies I gat.	16,50	14,00	13,50	13,00	—	14,75	—	14,00	13,75	16,00
Owies II gat.	16,00	13,00	12,00	12,00	12,00	13,50	12,50	12,60	12,00	14,00
Jęczmień przem.	21,00	17,00	16,50	16,50	16,25	16,25	16,00	15,25	15,15	15,00
Gryka	—	16,50	16,00	16,00	15,50	17,00	15,00	16,00	17,00	15,00
Siemię lniane	—	35,00	37,00	35,00	35,00	36,00	36,00	34,00	34,00	34,50
Ziemiaki	—	4,00	3,00	3,70	3,00	3,00	3,00	3,50	3,00	3,00
Siano gruntowe	—	5,00	5,00	4,50	4,60	4,00	—	4,30	4,05	4,50

CASINO

PREMIERA!

Najpotężniejszy
film sensacyjny

Niesamowity Dom

Fascynująca akcja. Dwie go-
dziny niezwykłych wrażeń.
Emocja. Hypnoz.

Nadprogram: DODATKI.

Najwspanialsze arcydzieło austriackiej kinematografii — realizacji H. Koseritz — słynnego reżysera Franciszki GAAL.
Maria Baszkirczew
(Miłość pięknej
rosjanki)
Muzyka: Paweł
ABRAHAM.
W rol. gł.: Lili DARVAS, Hans JARAY, Szoeki SZAKALL, HOERBIGER i in. Dodatek: „Rapsodia cygańska” i akt.

HELIOS Film na czasie! Konflikt ras i obyczajów!
Film dla wszystkich!

Pieśń Chin

Nad program: ATRAKCJE.

Potężny film tak prawdziwy jak same życie.

W rol. gł.: Pat OBRIEN, Josephine HUTCHINSON i Jean MUIR.

Początek o 4, 6, 8 i 10.15.

Kino MARS
Ostrowska 5

D z i ś!

Film dla wszystkich!

Wspaniała epopeja filmowa

PAN TWARDOWSKI

W rol. gł.: Franciszek BRODNIOWICZ, Kazimierz JUNOSZA-STĘPOWSKI, Marja BOGDA i in. Nadpr.: Dodatki i aktualia.

ARDAL NIE PRACUJE

Fabryka „Ardal” w Lidzie przer-
wała pracę na okres 3 tygodni wobec
potrzeby — przez prowadzenia niezbędne-
go remontu.

TRAGICZNY WYPADEK Z POD-
OFICEREM

LIDA. Jan Dzieńkiewicz, jadąc w
nocy na rowerze, uległ na drodze nie-
szczęśliwemu wypadkowi. Spadając z
roweru uderzył głową o kamień, skut-
kiem czego doznał pęknięcia czaszki
i opony mózgowej. Odwieziony do
szpitala, zmarł nie odzyskawszy przy-
tomności.

NOTATKI RADJOWE

PIOSENKI.

Utalentowany piosenkarz p. Jerzy
Lawina będzie śpiewał w środę, dnia
16. 12. o godz. 19.20 przed mikrofo-
nem wileńskim szereg lekkich piose-
nek z towarzyszeniem fortepianu. A-
kompanuje S. Chones.

O AUTORZE „POJATY”.

„Pojata, córka Lidzkiej” — tak
brzmiał tytuł niezwykle popularnej swe-
go czasu powieści Feliksa Bernatowi-
cza. W setną rocznicę zgonu tego pisa-
rza przypominamy o jego życiu i twórczo-
ści p. Cz. Bobolewski, w audycji, któ-
rą odbędzie się we środę, 16. 12. o
godz. 20-tej.

Ofiary

Członkowie Wydziału Wojewódz-
kiego pp.: Zygmunt Ruszczyk, Win-
centy Łuczynski i Jan Wętkowicz, za-
miast kwiatów na grób przedwcześnie
zmarłego wicewojewody ś. p. Kazimie-
rza Gintowt - Dziwiałowskiego złoży-
li do dyspozycji wojewody wileńskiego
zł. 40 na nagrodę wyjątkową.

Bezimiennie dla biednych dzieci zł.
16,—.

KSZTAŁCIE DZIECI W CNO-
TACH OBYWATELSKICH. NIECH
WSZYSTKIE NALEŻĄ DO KOŁA
UCZESTNIKÓW TOWARZYST-
WA POPIERANIA BUDOWY
SZKOŁ POWSZECHNYCH W
SWOJEJ SZKOLE

Bank Polski 107 106 107
Lilpop 13,00
Starachowice 33,00
Mirkowska fabryka papieru 92,00
Tendencja utrzymać.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożycz. inwest. 1-sza em. 66,50
druga 65,50 serie nienotowane
5 proc. konwersyjna 50,25
5 proc. kolejowa 49,00
4 proc. premij. dolarowa 47,00
7 proc. stabiliz. 465,00 kupon 83,92
8 proc. obl. budowl. BGK 1-sza em.
93,00
8 proc. przem. polsk. 91,00
4 i pół PZK. seria 1 44,00 seria k
44,50
4 i pół proc. ziemskie stare 55,25
nowe 53,25 53,00
6 proc. obl. Warszawy ósma i dziew.
emisja 55,00 54,50
Tendencja dla pożyczek niejedno-
lita dla listów dłuższych.

Ten znakomity kosmetyk la-
kim jest bezprzebieżnym pudrem. Ka-
żdy się synonimem pudru. Ka-
żdy dbający o swoją cerę i uro-
bięcie stale go używa i w ten
sposób znakomicie konserwu-
je swoją piękność na długie lata.
Puder Abarid nie zawiera bo-
jem żadnych szkodliwych
dla cery, gdyż
produkowany jest z natural-
nych celulek roślinnych.

Myśląc o pudrze
mówi Pani ABARID

PUDER
ABARID
PERFECTION

Programy radjowe

WILNO.

Środa, dnia 16 grudnia 1936 r.

6,30 Pieśń poranna. 6,33 Gimna-
styka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,15 Dzien-
nik poranny. 7,25 Program dzienny.
7,30 Informacje i giełda rolnicza.
7,35 Muzyka poranna (płyty). 8,00
Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 Prze-
rwa. 11,30 Audycja dla szkół 11,57
Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Koncert
orkiestry wojskowej. 12,40 Dziennik
południowy. 12,50 Przesyłki świętecz-
ne — pog. 13,00 Rosyjska muzyka o-
perowa (płyty). 14,00 — 15,00 Prze-
rwa 15,00 Wiadomości gospodarcze.
15,15 Koncert reklamowy. 15,25 Ży-
cie kulturalne miasta i prowincji. 15,50
Codzienny odcinek prozy. 15,40 Z róż-
nych operetek (płyty). 16,10 Kwie-
ki śląskie — Wielki sekret — audy-
cja dla dzieci. 16,30 Koncert w wyk.
łódzkiej ork. salonowej. 17,00 W wal-
ce ze szpiegowstwem — odczyt. 17,15
D. e. koncertu z Łodzi. 17,50 Wywiad
fikcyjny — Rozmowa ze Stanisławem
Brzozowskim — przep. R. Zgrubowicz.
18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Tu-
rysta — pog. sportowa. 18,20 Skrzyn-
ka ogólna, listy słuchaczy omówi red.
T. Łopalewski. 18,30 Pan Wołodyjow-
ski w Pacuniach — fragment z Po-
topu. 18,42 Muzyka z płyt. 18,50 Na-
wozy organiczne — pog. roln. 19,00
Cud włóczęgi — fragm. z powieści Z
Kossak - Krzyżowej. 19,20 Piosenki w
wyk. Jerzego Ławiny akomp. S. Chones.
20,00 O autorze Pojaty — audy-
cja literacka w opracowaniu Czesława
Bobolewskiego. 20,35 Chwila Biura
Studjów 20,45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Kon-
cert chopinowski. 21,30 Polska opo-
wieść o Hoffmannie — and. literacka.
22,15 Koncert rozrywkowy. 22,55 —
23,00 Ostatnie wiadomości dziennika
radjowego.

WARSZAWA.

Czwartek, dnia 17 grudnia 1936 r.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Para-
nek z Filharmonii Warszawskiej dla
młodzieży szkół powszechnych. 12,03
Koncert w wykonaniu Małej orkiestry
Pol. Radja. 15,15 Koncert Tria Polskie-
go Radja. 16,20 „Przyroda w grudniu”
— pogadanka. 16,35 Wiązanki melodji
17,15 Koncert w wykonaniu instrumen-
talnego. 17,50 „Ukraińskie instytucje
naukowe” — odczyt. 19,00 Godzina
lekkiej muzyki. 19,45 Koncert solistów.
20,25 „Mordy — miasto sztydekarek”
— fejleton. 21,00 „Tańce i melodie pol-
skie” — „Adam Wieniawski”. alchit
— koncert. 21,30 „Sylwetki kom-
pozytorów polskich” — „Adam Wie-
niawski”. 22,15 Muzyka taneczna.

radio
ELEKTRO
WILEŃSKA 24.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza
nieograniczony ofertowy przetarg na
dostawę śmietany w roku 1937 mleka i śmietany
do szpitali miejskich i Ośrodka Zdro-
wia.

Oferty w zalakowanych kopertach,
osobno na dostawę mleka i osobno na
dostawę śmietany, ze wskazaniem ce-
ny ryczałtowej na mleko za litr wraz
z dostawą oraz ceny za litr śmietany,
obliczonej w stosunku procentowego
ustępstwa od giełdowej ceny masła
wyborowego w hurcie, notowanej w
Wilnie, należy składać do godz. 9-ej
dnia 21 grudnia 1936 r.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże
dniu o godz. 9 m. 30 na dostawę mle-
ka i o godz. 10-ej na dostawę śmie-
tany.

Stający do przetargu na dostawę
mleka powinni wnieść kaucję w kwó-
cie 250 zł., na dostawę śmietany zaś —
zł. 150.

Przyjmowanie ofert i udzielanie bli-
szych informacji uskutecznią się w
Wydziale Zdrowia i Op. Społ. Zarządu
Miejskiego w Wilnie, pokój Nr. 103.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Polskie
KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Poraz pierwszy w Wilnie!

Pikantna, pełna beztroskiego humoru i dowcipu komedia muzyczna

„Nie chcę wiedzieć kim jesteś”

W rol. gł. LIANA HAJD, GUSTAW FROELICH i SZOEKE SZAKALL.

Nad program: — Aktualia.

Sygnatura akt Km. 1009/36

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wil-
nie, 2 rewiru egzekucyjnego, mający
kancelarię w Wilnie, przy ul. Ofiar-
nej 2 — 27, na podstawie art. 602 K.
P.C. podaje do publicznej wiadomości
że dnia 23 grudnia 1936 roku, od go-
dziny 10 rano, na terenach kolejo-
wych w Landwarowie, odbędzie się
1-sza licytacja ruchomości, należąc-
ych do F-my „Towarzystwo dla eks-
ploatacji zakładów do wyrobu tektury
w Grzegorzewie”, Sp. z ogr. odp. w
likwidacji, składających się z szopy
drewnianej z przynależnym ogrodze-
niem i bramami, na rozbiórke, oszac-
owanych na łączną sumę zł. 7,200.

Licytacja rozpocznie się od ceny wy-
wołania zł. 3.600.

Ruchomości można oglądać w dniu
licytacji w miejscu i czasie wyżej oz-
naczonym.

Wilno, dnia 7 grudnia 1936 roku

Komornik (J. Fiedaj)

KOWALSKINA
BOLACH
GŁOWY

PUNKTUALNOŚĆ — jest nieodzow-
nym warunkiem doby dzisiejszej.
Dokładny czas wskaze
ZEGAREK, kupiony lub naprawiony
u mistrza zegarmistrzowskiego
MATKIEWICZA
Wilno, ZAMKOWA 12
(vis à vis Skopówki)

NAJTAŃSZEJ
NAJPRĄDKIEJSZE PODARKI
GWIAZDKOWE
polec
sklep galanteryjny
ZOFIA JANKOWSKA
Wilno, Wielka 15.
Bielizna, krawc. tykoleże, pończochy.

Swetry
wełnowe, kamizelki z wełny,
zimowa ciepła bielizna
polec
D. H. P. W. Nowicki Wilno
Wielka 30

Lekarze
Dr. Zygmunt KUDREWICZ
ChOROBY weneryczne — syfilis, skór-
ne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—
3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60.

Nowoczesny
GABINET DENTYSTYCZNY
Lekarz Dentysta
Aleksandra Sokołowska
z Paryża
Godz. przyjęć: 10—14 i 16—19.
Adres: ul. Mickiewicza 39 m. 5.
ZŁBY SZTUCZNE.

Kupno i sprzedaż

WYDZIERZAWIE od zaraz majątek 150
ha., ornej ok. 90 ha., 28 km. od Wilna.
Witoldowa 12-a 3, Niejelow.

BIURKO DEBOWE, STAROSWIECKIE
do sprzedania okazynie spowodu wy-
jazdu. Gimnazjalna 4 m. 4.

DO SPRZEDANIA kredens duży, stół,
krzesła, stół do samowaru, stoliki
duże biurko i 2 łóżka meblowe bez
materaców Gimnazjalna 4 m. 4.

MEBLE do sprzedania okazynie Ko-
lejowa 17 dr. Piotrowska godz. 11 do
17.

SKRZYPCE wysokowartościowe do
sprzedania okazynie. Najlepszy pre-
zent gwiazdkowy. Obejrzyć: Wileń-
skiego 4—6 w godz. 10—12 przez
świąt.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5 — 4 po-
koi komfortowo odremontowane, Mont
wileńska 18, wejście z Pańskiej.

Nauka

FRANCUZKA młoda poszukuje lekcji
lub dmi — place. Wiadomość Kasza-
nowa 2 m. 15.

BUCHALTERJI gruntownie naucza-
b, prokurent poważnego banku zagra-
nicznego. 3- do 4-miesięczna nauka
umożliwi samodzielną pracę. Sporząd-
za także bilanse i zakłada księgi
handlowe. Ul. Bielny 5 m. 1.

Poszukuję pracy

BIURO ABSOLWENTEK Państwowej
Średniej Szkoły Handlowej im. E. Dm-
chowskiej poleca: Ekspedjentki, Ka-
sjerki, Biuralistki, Maszynistki, Księgo-
we. Zgłoszenia: Wilno, Żeligowskiego
1, tel. 5-25, Państwowe Gimnazjum
Kupieckie.

NAUCZCIELKI korepetytorki wy-
chowawczynie, bony, pielęgniarki, och-
mistrynie i wszelkiego rodzaju służ-
bę domową zapośrednicza. Wojewó-
dzkie Biuro Funduszu Pracy, Poznań-
ska 2, telef. 12-06 od godz. 8 — 15.

MŁODA int. panienka, absolw. szkoły
Przemysłowo - Handlowej umie do-
brze szyc przyjemnie z wdzięcznością
każdą pracę. Łaskawe oferty do Ad-
ministracji pod „H.P.”

ZA B. MAŁE WYNAGRODZENIE
przyjmie pracę biurową lub praktykę
absolwent szkoły handlowej, niezdolny
do pracy fizycznej. Łaskawe zgłoszenia
do Adm. sub „Absolwent”.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań
Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo
poleca uczciwe i kwalifikowane nau-
czycielki, wychowawczynie, bony, pie-
lęgniarki, pokojowe z syciem, gospo-
dynie i kucharki. Zapisy pracownic co-
dziennie od 10 — 13 Miłnowa 2/9.

Różne

SEKCJA SZPITALNA Sodalicji Marjań-
skiej Akademickiej prosi o polskie książ-
ki do czytania dla chorych katolików
w Szpitalu Żydowskim (na ul. Zawal-
nej). Łaskawe ofiary proszę składać w
Administracji „Słowa” dla Sodalicji
M. Akademickiej.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIE-
WCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWA-
TELSKA” w Wilnie, przy ul. Biskupa
Bandurskiego 4 m. 6 poleca: